

DODATEK

[Prośba teologów polskich skierowana do Episkopatu Polski, aby podjął starania o ogłoszenie dogmatu duchowego macierzyństwa Maryi]

DUCHOWE MACIERZYŃSTWO NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

Wiara ludu Bożego, kształtująca się i krzepnąca pod nieomylnym tchnieniem Tego, którego przyjście i stałe przebywanie w Kościele aż po skończenie czasów obwieścił Pan nasz Jezus Chrystus apostołom w przededniu swej bolesnej męki i śmierci, podjętej dobrowolnie „*propter nos homines et propter nostram salutem*” – „*Spiritum veritatis... quem vos cognoscentis, quia apud vos manebit et in vobis erit*” (J 14, 17); „*Cum autem venerit ille Spiritus veritatis, docebit vos omnem veritatem. Non enim loquetur a semetipso sed quaecumque audiet loquetur, et quae ventura sunt anuntiabit vobis*” (J 16, 13) – postępuje wiedzona „*sancto intuitu fidei*” po ścieżkach wskazanych przez samego Boga, a przecieranych nieomylnie przez Kościół Jego święty na przestrzeni dwudziestu już wieków.

Sam najmiłościwszy Bóg bowiem, chcąc, aby Syn Jego Jednorodzony stał się dla nas narzędziem przywrócenia nas do dziecięctwa Bożego, utraconego przez grzech Adama i Tej, którą mu dał jako „*adiutorium simile sibi*” (Rdz 2, 18), pragnął, aby Słowo przedwieczne stało się jednym z nas: „*Misit Deus Filium suum factum ex muliere, factum sub lege, ut eos qui sub lege erant redimeret, ut adoptionem filiorum reciperemus*” (Ga 4, 4-5). Żeby zaś dziecięctwo nasze wedle łaski było jak najbardziej realne i odzwierciedlało na płaszczyźnie nadprzyrodzonej to, co rozumiałe dla naszej ludzkiej, cielesno-duchowej natury, Bóg „*non relinquit nos orphanos*” (J 14, 18), ale uczynił nas w porządku swoim braćmi i siostrami swego Syna, a sam Chrystus „*non confunditur fratres nos vocare*” (Hbr 2, 11) i przypominał nam uroczyście: „*Quicumque... fecerit voluntatem Patris mei qui in caelis est, ipse meus frater et soror et mater est*” (Mt 12, 50). Dał nam też i Matkę

najczulszą, która „prowadzi nas niezawodnie do tej bliskości ze Zbawicielem, jaka była Jej udziałem”, chcąc w zamian tylko tego, abyśmy za wzorem umiłowanego ucznia przyjęli Ją za swoją (por. J 19, 27) i spełniali ufnie, całym naszym życiem, Jej zalecenia dane sługom w Kanie, a w ich osobach wszystkim wyznawcom Chrystusa: „*Quodcumque dixerit vobis, facite*” (J 2, 5), abyśmy za Jej wzorem „*neminem videbimus nisi solum Jesum*” (Mt 17, 8).

„*Sic enim Deus dilexit mundum, ut Filium suum unigenitum daret, ut omnis qui credit in eum... habeat vitam aeternam*” (J 3, 16). Wiare tę zaś nam ułatwił, dając Słowu ciało, wzięte z Niewiasty, w którym przyszedł na ziemię pełnić wolę Ojca (por. Hbr 10, 7) w stosunku do nas. „*Qui, cum in forma Dei esset, non rapinam arbitratus est esse se aequalem Deo... in similitudinem hominum factus et habitu inventus ut homo. Humiliavit semetipsum factus oboediens usque ad mortem, mortem autem crucis. Propter quod et Deus exaltavit illum*” (Flp 2, 6-9). Pełniąc to dzieło z woli Ojca dla nas, miał Zbawiciel przy sobie „*almam sociam Christi Redemptoris*”, związaną nierozdzielnie od zwiastowania i na wieczność całą z Jego osobą i dziełem. Przez swe „*fiat*” wypowiedziane z pokorą i oświeconą wiarą Aniołowi, wieszczącemu Jej: „*Ecce concipies in utero et paries filium et vocabis nomen eius Jesum. Hic erit magnus et Filius Altissimi vocabitur, et dabit illi Dominus Deus sedem David patris eius, et regnabit in Domo Jacob in aeternum et regni eius non erit finis*” (Łk 1, 31-33) – Maryja pojęła, że została przez Boga wybrana i wezwana do godności Matki „*totius Christi*”. „*Spiritus Sanctus qui supervenit in eam*” (Łk 1, 35) w tym momencie, pozwolił Jej zrozumieć, że w tej oto chwili staje się Matką Odkupiciela i odkupionych; Głowy a wraz z nią i członków całego Ciała mistycznego. Może nawet już w tym momencie w świetle „*scientiae infusae*”, wlanej w Nią przez Tego, który „*wszelkiej prawdy naucza*” (J 16, 13), wiedziała, chociaż jeszcze w sposób ogólny i szkicowy, że to Ona „*artissime semper cum Filio suo coniuncta eundem in Golgotha, una cum maternorum iurium maternique amoris sui holocausto, nova veluti Eva, pro omnibus Adae filiis, miserando eius lapsu foedatis, Aeterno Patri obtulit; ita quidem, ut quae corpore erat nostri Capitis mater, spiritu facta esset, ob novum etiam doloris gloriaeque titulum, eius membrorum omnium mater*” (Pius XII, Enc. *Mystici Corporis Christi*, AAS 35[1943], s. 247-248).

„*Sancta Virgo Virginum*” ze zwiastowania i „*Regina Martyrum*” z Golgoty, to wspańiałe tytuły do chwały Maryi, liście wieńca cnót i przywilejów, spletającego się wokół tytułu najdosjniejszego: „*Santae Dei Genitricis*”, streszczającego w sobie wszystkie przeobfite dary Tej, którą „*Dominus possedit in initio viarum suarum, antequam quidquam faceret a principio. Ab aeterno ordinata est, et ex antiquis, antequam terra fieret*” (Prz 8, 22-23). Bóg przewidział Ją przedwiecznie na Matkę swego Syna, a w Nim i przez Niego – na Matkę tych, którzy w Niego są wszczepieni od momentu wcielenia; umiłował Ją więcej niż jakiegokolwiek stworzenie, wiedząc w swej ponadczasowej Mądrości, że Ona nie zawiedzie i – czy-

niąc Ją w sposób jedyny i niepowtarzalny swoją bezpośrednią Współpracownicą w dokonaniu swych zbawczych planów wobec wszystkich ludzi – zechciał skupić w Niej wszystkie swe najwspanialsze dary, składając w ten sposób w Niej cześć tej misji, do jakiej Ją powołał. „*Adstittit regina a dextris tuis in vestitu deaurato, circumdata varietate... et concupiscet rex decorem tuum, quoniam ipse est Dominus Deus tuus... Omnis gloria eius filiae regis ab intus, in fimbriis aureis, circumamicta varietatibus*” (Ps 44, 10.12.14).

Na uwieńczenie swej szczodrośliwości bez miary, Bóg uczynił Maryję „*tota Mater*”. Ukształtował Ją na Matkę przede wszystkim wierną i niezawodną, żyjącą nie tylko dla Syna i Jego dzieła, ale Synem i dziełem Jego – i w momentach radości, i w chwilach bezbrzeżnego poniżenia, przejmującą na własność niejako to wszystko, co Jego w jakikolwiek sposób dotyczy, z całkowitym zapomnieniem o sobie: „*Illum oportet crescere – me autem minui*” (J 3, 30).

Tę Jej postawę czci Chrystus i czci cała Trójca Święta. Zbawiciel zapowiada Jej u wstępu do swego życia publicznego, że jeszcze nie pora, aby działała jako Matka i Orędowniczka ludzi, że to zadanie przypadnie Jej w udziale po dokonaniu odkupienia, po męce i śmierci, w które Ona również ma wnieść swój współdział, po chwalebny m martwychwstaniu, przez które Bóg objawi światu, że ofiara życia Boga wcielonego nie poszła na marne: „*Quid mihi et tibi est, Mulier? nondum venit hora mea*” (J 2, 4).

„Godzina” ta była już tak bliska na Golgocie, że Zbawiciel, bezpośrednio przed oddaniem ducha Bogu, obwieścił wszystkim ludziom wszystkich czasów, uosobionym „*in discipulo quem diligebat*”: „*Ecce Mater tua*” – oto od tej chwili mają Matkę, która ich nigdy nie opuści, gdyż otrzymała nieprzeliczone dzieci z woli Syna: „*Ecce filius tuus*” – dotyczy to bowiem nie tylko Jana, ale i nas wszystkich wraz z nim. Ta „ostatnia wola” konającego Jezusa ma szczególną moc obowiązującą i dla Maryi, i dla nas, ustawia niejako naszą wzajemną z Nią relację. Przez zwrócenie się do Matki szczególnie uroczystą apostrofą: „Niewiasto”, zwrotem o zabarwieniu mesjańskim, Chrystus nawiązuje i do pierwszej zapowiedzi odkupienia w Protoewangelii, i do jego symbolicznej wizji w dwunastym rozdziale Apokalipsy. Ukazuje Maryję Kościołowi jako Tę, która wedle planów Bożych została powołana do czynnego i współtwórczego udziału w przywróceniu nam utraconego przez grzech dziecięctwa Bożego. Zachęca Kościół i nas wszystkich, którzy go tworzymy, abysmy się garnęli do opiekuńczego, macierzyńskiego serca Maryi, które „nikogo nie odrzuca, nikogo nie odpycha i nikim nie gardzi”.

Jakże więc Kościół – pasterze i wierni – nie mogli nie uznać Maryi za swą Matkę, jeśli Bóg i Chrystus ukazali Ją ludziom jako nie tylko Chrystusową, ale również ich Rodzicielkę w porządku łaski? Jak nie mieli się zawsze „uciekać pod Jej obronę”, skoro życie samo niosło im dowody Jej macierzyńskiej, roztropnej a czulej opieki?

Wiara ludu od niepamiętnych czasów widzi w Maryi „Ucieczkę grzesznych” i „Wspomożenie wiernych”: „*Ad te clamamus exules filii Hevae... eia ergo Advocata nostra illos tuos misericordes oculos ad nos converte et Jesum, benedictum fructum ventris tui, nobis post hoc exsilium ostende*” – rozbrzmiewają od setek lat modły społeczne i osobiste, wszędzie tam, gdzie dotarła wiara Chrystusowa i gdzie choćby zaczęła zapuszczać korzenie i krzewić się w duszach.

Ojcowie Kościoła – choć nie obdarzają Jej najpiękniejszym tytułem Matki – to jednak od czasów poapostolskich stwierdzają ze świętą pewnością, że to Ona „*regeneravit homines in Deum*” (św. Ireneusz, *Adv. haer.* IV, 33, 11: PG 7, 1080). Teologia od czasów przedtrydenckich aż po nasze dni mówi o Niej ze świętym szacunkiem dyktowanym wiarą jako o „*Mater gratiae*” i „*Mater misericordiae*”, określając coraz ściślej podstawy nadawania Maryi tych i innych tytułów, a św. Anzelm z Canterbury († 1109) nie zawaha się głosić już u zarania XII w., że „*Mater Dei est Mater nostra*”.

Liturgia Wschodu i Zachodu odwołuje się do wstawiennictwa Maryi za nami u Syna i błaga Ją, aby – jako Matka – czuwała nad rozwojem życia łaski w duszach swych dzieci, aby to życie chroniła przed czyhającymi wciąż na nie niebezpieczeństwami. Biskupi Rzymscy wreszcie, od Bonifacego IX (1389-1404) począwszy, zalecają wiernym zwracanie się ufnie do Maryi we wszystkich potrzebach: „Z Synem Twoim nas pojednaj, Synowi Twemu nas polecaj, Synowi Twemu nas oddawaj”. Zaś od dwustu lat mówią coraz wyraźniej o Niej jako o Matce Kościoła i Matce odkupionych (por. Benedykt XIV, Bulla *Gloriosae Dominae* z 1748 r.), aby stwierdzić wreszcie przez usta Jana XXIII, że „Matka Boża jest prawdziwie naszą Matką” (AAS 53[1961], s. 505).

Te wszystkie świadectwa, wspierające się i uzupełniające wzajemnie, skłaniają teologów polskich do przedłożenia dostojnemu Episkopatowi Polski pokornej prośby, aby zwrócił się z petycją do Ojca Świętego o orzeczenie z nieomylnością daną przez Zbawiciela Kościołowi w osobie Piotra, że Matka wedle ciała Jezusa Chrystusa, Głowy Ciała mistycznego i Odkupiciela świata, jest tym samym, wedle ducha, Matką wszystkich członków tego Ciała, Matką wszystkich odkupionych, Matką naszą.

Takie nieomylnie orzeczenie potwierdzi tylko odwieczną wiarę naszego ludu w niezawodną matczyną opiekę Maryi nad nami, udowodnioną niezliczonymi faktami z życia jednostek, życia narodów i życia całej rodziny człowieczej na przestrzeni dwudziestu niemal wieków nieprzerwanego rozwoju chrześcijaństwa. Zachęci ono wątpiących i chwiejnych, którzy w miotających nimi na wszystkie strony burzach i nawałnicach życiowych zagubili nieraz ster i busołę, do nieustawiania w wysiłkach wskazujących drogę do Królestwa Bożego, do ufnego powierzenia swej barki „*Stellae maris*”, wiodącej ich niezawodnie poprzez Kościół do Chrystusa, a przez Chrystusa i w Chrystusie do Boga. Skupi rodzinę

ludzką, rozbitą i skłóconą, w opiekuńczych, macierzyńskich ramionach Maryi, która najlepiej umie łagodzić niesnaski dzielące Jej dzieci, koić ich namiętności, niezdrowe i wybujałe ambicje i egoizmy, wskazując wspólną wszystkim drogę wzajemnej miłości, skupiając wszystkich w dążeniu do wspólnego celu, nie jątrząc, lecz wprowadzając każdego na jego drogę, wiodącą do Tego, który o sobie powiedział: „*Ego sum via et veritas et vita*” (J 14, 5), i ucząc swym przykładem tego zjednoczenia z Jezusem przez wiarę i miłość, które Jej samej zapewniło wniebowzięcie z duszą i ciałem, a dla nas jest jedyną rękojmnią zbawienia wiecznego.

CZĘŚĆ ITEOLOGIA POZYTYWNA O DUCHOWYM MACIERZYŃSTWIE MARYI

1. Pismo Święte

Mimo że Pismo Święte nie mówi *expressis verbis* o duchowym macierzyństwie Najświętszej Panny, jak to czyni w odniesieniu do dwóch innych dogmatycznie orzeczonych prawd dotyczących Jej osoby: Boskiego macierzyństwa oraz nienaruszonego dziewictwa, to jednak w Księgach świętych istnieją wzmianki *implicite*, a może nawet *explicite*, pozwalające przyjąć, iż fakt, że Maryja jest duchową Matką ludzi, jest prawdą objawioną nam przez samego Boga i z tej racji jest przedmiotem wiary wszystkich wiernych dzieci Kościoła.

a) J 19, 25-27

Dowodem oczywistym, że wiara Kościoła widzi potwierdzenie duchowego macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny w ostatnich zleceniach, jakie Chrystus bezpośrednio przed swą odkupieńczą śmiercią z wyżyn krzyża wydał Matce i uczniowi, którego szczególnie ukochał swą bosko-ludzką miłością, są nie tylko uczone wywody teologów i niezliczone głosy kaznodziejów rozbrzmiewające od setek lat w kościołach, lecz również i wiara ogółu chrześcijan, znajdująca (w Polsce) niemal od lat tysiąca swój wyraz w pieśniach pobożnych (*in canticis*) i różnych wzruszających, a niezliczonych przejawach pobożności ludowej, dochodzącej do głosu na różne sposoby i w świątyniach naszych, i w domach rodzinnych.

Autorzy najdawniejszych komentarzy do Pisma Świętego i najstarszych homilii biblijnych widzą w słowach konającego Zbawiciela, wypowiedzianych bezpośrednio przed oddaniem ducha Bogu, coś więcej aniżeli tylko troskę kochającego Syna o losy Matki, która z Jego śmiercią pozostanie samotna, opuszczona i bezradna. Tertulian († ok. 230 r.) wspomina, że św. Jan wyobrażał pod krzyżem wszystkich wybranych i widzi w zleceniu Janowi przez Jezusa opieki nad Maryją, najbliższą Mu osobą – nie tylko jako Matką, ale także jako powiernicą i towarzyszką – szczególne i bardzo zaszczytne wyróżnienie ucznia, a w uczniu – nas wszystkich: „Czyż cokolwiek mogło być tajne dla Jana, który przecież był

umiłowanym uczniem Nauczyciela... i którego Nauczyciel powierzył jako syna, w swoim zastępstwie, Maryi?" (*De praescript.* 22: PL 2, 34).

To jakby zrównanie duchowych dzieci Maryi z Jej Synem Jednorodzonym wedle ciała komentuje szczególnie pięknie Orygenes († ok. 253 r.): „Ewangelie stoją ponad wszystkimi innymi księgami Pisma Świętego. Wśród Ewangelii zaś pierwszeństwo należy się Ewangelii Janowej, Ewangelii, której znaczenia nikt nie pojmie, kto nie spoczywał na piersi Jezusowej i nie otrzymał od Jezusa Maryi za Matkę. Ten, kto stanie się drugim Janem, musi osiągnąć ten wiek duchowy, kiedy – podobnie jak Jana – Jezus określi go jako drugiego Jezusa. Chociaż bowiem – wedle tych, którzy mają zdrowy pogląd na sprawę – nie istnieje poza Jezusem inny syn Maryi, mimo tego Jezus powiedział swej Matce: «Oto Syn Twój», a nie: «Patrz, ten jest również Twym synem», co oznacza jak gdyby był powiedział: «Patrz, ten oto jest Jezusem, którego zrodziłaś». I rzeczywiście, wszelki człowiek doskonały już nie żyje, ale żyje w nim Chrystus. A skoro Chrystus w nim żyje, dlatego powiedziano o nim Maryi: «Oto Syn Twój – Chrystus»" (*In Jo.* 1, 6: PG 14, 32).

Myśl tę podejmuje i rozwija w następnym stuleciu św. Efrem († 373 r.): „*Maria videbat Dominum nostrum in eo qui recubuit in sinu eius, et Joannes videbat Dominum nostrum in ea quae ex utero suo peperit eum: ideo et prae omnibus discipulis commendavit eam huic*" (*Diatessaron* [wersja armeńska]: CSCO II/3, 215).

W latach 374-377 św. Epifaniusz, biskup Cypru, powraca do tekstu Janowego, jako pierwszy, widząc w obwieszczonym przez Jezusa macierzyństwie duchowym jakby etap realizacji zbawczych planów Bożych: „Tekst Ewangelii Janowej podaje, że gdy Zbawiciel znajdował się na krzyżu – w momencie poprzedzającym bezpośrednio Jego śmierć – dojrzał ucznia, którego szczególnie miłował i rzekł mu, wskazując na Maryję: «Oto Matka twoja»; Jej zaś powiedział: «Oto syn Twój»... Gdyby nie była Ona rzeczywistą Jego Matką, która naprawdę nosiła Go w swym łonie, nie zatroszczyłby się o powierzenie Janowi Tej, która jako zawsze dziewica stała się Matką ze względu na ekonomię Bożą" (*Panarion* 3, 78, 10: PG 42, 713-716). A kilka wierszy dalej dodaje: „Sprawy te dokonały się wedle odmiennej od wszystkiego innego ekonomii faktów, zgodnie z porządkiem ustanowionym przez Boga" (tamże, 3, 78, 11: PG 42, 716).

Tymczasem na Zachodzie rozważania nad tekstem Janowym skłaniają do wniosku, że dziewictwo Matki Najświętszej i św. Jana było tym elementem, który skłonił Chrystusa do powierzenia Maryi uczniowi. Myśl tę podejmuje kilkakrotnie np. św. Hieronim († 419 r.): „*Ultimus Joannes apostolus et evangelista, quem Jesu amavit plurimum, qui supra pectus Domini recumbens, purissima doctrinarum fluentia potavit, et qui solus de cruce meruit audire: Ecce mater tua*" (*In Matth.* prol.: PL 26, 18). Szczególnie zaś często wraca do niej św. Ambroży († 373), wedle którego testament Zbawiciela ma na celu uczczenie nieskalanego

dziewictwa Jego Matki, którego strażnikiem i obrońcą miał być odtąd Jan (por. *De inst. virg.* 7, 46: PL 16, 317-318). Szczególnie jednak znamienne u biskupa Mediolanu, a niespotykane u autorów wcześniejszych, są eklezjologiczne aspekty obwieszzonego z krzyża duchowego macierzyństwa: „Chodzi tu o tajemnicę Kościoła: Maryja, związana poprzednio z dawnym ludem – w figurze, a nie rzeczywiście – wybrała z nakazu Bożego przebywanie wśród ludu młodszego, gdy już zrodziła Słowo i wprowadziła Je w przyrodzoną i nadprzyrodzoną rzeczywistość ludzi przez wiarę w krzyż i w pogrzeb Chrystusowego ciała” (*In Lc.* 10, 134: PL 15, 1838). Dzieckiem Maryi, na wzór św. Jana, może być każdy człowiek: „Bądź synem gromu. Możesz nim być, jeśli spocznieś nie na ziemi, ale na piersi Chrystusowej. Będiesz synem gromu, jeśli staniesz się dzieckiem Kościoła. Niech Chrystus z wyżyn krzyża powie tobie: «Oto Matka twoja», niech oświadczy Kościołowi: «Oto syn Twój». Zaczynasz być dzieckiem Kościoła wówczas, gdy widzisz w Chrystusie zwycięzcę śmierci” (*In Lc.* 7, 5: PL 15, 1700).

Uwagę św. Augustyna († 430 r.) zatrzymuje soteriologiczny charakter dzieła Chrystusowego, zapowiedziany Maryi w Kanie (J 2, 4), a dopełniony na krzyżu: „*Quando passus est Dominus, sicut idem evangelista dicit qui, noverat Matrem Domini, et qui nobis insinuaverit etiam in his nuptiis matrem Domini, ipse narrat: «Erat – inquit – illic circa crucem Mater Jesu, et ait Jesus Matri suae: Mulier, ecce filius tuus; et ad discipulum: Ecce Mater tua». Commendat Matrem discipulo: commendat Matrem prior Matre moriturus, et ante Matris mortem resurrecturus; commendat homo homini hominem. Hoc pepererat Maria. Illa hora iam venerat, de qua tunc dixerat: «Nonlum venit hora mea»*” (*In Io.* 8, 9: PL 35, 1456). Komentując zaś J 19, Biskup Hippony podejmuje i rozwija tę myśl: „*Cum vidisset ergo Jesus Matrem et discipulum stantem quem diligebat, dicit Matri suae: Mulier, ecce filius tuus; deinde dicit discipulo: Ecce Mater tua. Et ex illa hora accepit eam discipulus in sua. Haec nimirum est illa hora de qua Jesus aquam conversurus in vinum, dixerat Matri: Quid mihi et tibi est, Mulier? nondum venit hora mea. Hanc itaque horam praedixerat quae tunc nondum venerat, in qua deberet agnoscere moriturus, de qua fuerat mortaliter natus. Tunc ergo divina facturus non divinitatis, sed infirmitatis Matrem velut incogitam repellebat; nunc autem humana iam patiens, ex qua fuerat factus homo, affectu commendabat humano. Tunc enim qui Mariam creaverat, innotescebat virtute; nunc vero quod Maria pepererat, pendeat in cruce*” (tamże, 119, 1: PL 35, 1950).

Ten sam temat podejmuje na Wschodzie św. Jan Chryzostom († 407 r.), ujmując testament umierającego Jezusa przede wszystkim jako wyraz Jego synowskiej i ludzkiej miłości wobec Matki (por. *In Jo.* 85, 2: PG 59, 461-462). Jednak i w tym aspekcie pojawiają się u niego dwa sformułowania dużej wagi, o znaczeniu ściśle soteriologicznym: „Niewiasty stały u stóp Krzyża: płeć słabsza okazała się wówczas bardziej mężna. Odtąd wszystko uległo zmianie. Polecając Matkę uczniowi,

Chrystus rzekł: «Oto syn Twój». Cóż za zaszczyt, jakim uczcił ucznia. Mówi mu: «Oto Matka twoja». Mówiąc to, wiąże ich więzią miłości nadprzyrodzonej (*eis agapen*)” (In Io., 85, 2: PG 59, 462). Pobudki do tego wyróżnienia wylicza Teodor z Mopsuesty († 428 r.), przyjaciel Chryzostoma ze studiów. Po dosłownym przytoczeniu słów z Ewangelii św. Jana, ciągnie dalej: „*His verbis magnum suum amorem erga eum [= discipulum] ostendens et tamquam alterum seipsum considerans, cum vellet ut sui locum apud Matrem veneret. Itaque et Johannes his commotus statim accipit eam et fuit illa cum eo. Videtur autem Dominus propter multa iuere ac merito dilexisse Johannem: nam ipse solus ex omnibus discipulis remansit apud eum post tribulationes illas*” (In Jo.: CSCO III/II, 241).

W IX w. wybitny kaznodzieja i duszpasterz maryjny, biskup Jerzy z Nikomedii († 860 r.), opowiada wiernym zebranim w katedrze na wielkopiątkowe kazanie, w sposób barwny i udratyzowany, scenę oddania na Kalwarii wszystkich ludzi Maryi. Powierzenie Jana macierzyńskiej troskliwości Najświętszej Maryi Panny komentuje w następujących słowach: „Przez jego zaś pośrednictwo chcę Ci powierzyć wszystkich innych uczniów... Bądź dla nich tym, czym matka dla synów..., a oni ze swej strony niech spełniają to, co jest obowiązkiem synów i podwładnych”. Uzupełniając zaś słowa Zbawiciela do Jana, komentator dodaje: „Oto ustanawiam Ją Matką i Przewodniczką nie tylko dla ciebie, ale dla wszystkich uczniów i chcę, ażeby wszyscy czcili Ją jako Matkę. Chociaż zabroniłem zwracać się do kogokolwiek na ziemi imieniem Ojca, niemniej jednak pragnę, abyście wzywali i czcili jako Matkę Tę, która mi była przybytkiem wspanialszym niż niebo” (PG 100, 1476-1477).

Kim są jednak „wszyscy uczniowie” Zbawiciela, powierzeni przez Niego z krzyża macierzyńskiej pieczy Maryi? Biskup św. Anzelm z Luki, którego papież Grzegorz VII wyznaczył na spowiednika hrabiny Matyldy z Toskany (1076-1115), daje następującą wskazówkę swej penitencie: „Dobrze jest wpatrywać się w Chrystusa powierzającego swą Najświętszą Matkę uczniowi, ucznia zaś Matce. Maryjo – mówi – oto syn Twój, uczniu – oto twoja Matka”; „*Gloriosae Matri suae totam haereditatem pietatis reliquit et indilecto discipulo suo... Subrogavit in filios, ut tanto prodivior fieret ad indulgentiam quanto maternae caritatis viscera super omnem carnis affectus abundantiae pietatis exuberant*”. Chrystus czyni to w tym celu, aby chwalebna Matka wstawiała się za wszystkimi wierzącymi z najwyższą czułością swych macierzyńskich uczuć, aby chroniła swą szczególną opieką uznanych przez Nią za Jej dzieci odkupionych niewolników (Or. 1; tekst podaje A. Wilmart w: *Revue d'Ascetique et de Mystique* 19[1938], s. 53).

Swym testamentem Chrystus nie tylko obwieszcza światu, że Maryja jest naszą Matką, ale również że On sam jest Bratem wszystkich ludzi. Mnich Eadmer († 1124 r.), tkliwy czciciel Maryi, zwraca się do Niej z nieśmiałym, a ufnym, prawdziwie dziecięcym pytaniem: „*O Domina, si Filius tuus est factus per te frater*

noster, nonne et tu per illum facta es mater nostra? Hoc enim jam mortem pro nobis subiturus in cruce dixit Joanni, utique Joanni, nec aliud quam nos in natura suae conditionis habenti: Ecce, inquit, mater tua” (*Tractatus de conceptione Beatae Virginis Mariae*: PL 159, 315). Myśl tę zaczerpnął Eadmer od swego mistrza, wielkiego Anzelma z Canterbury († 1109 r.), apostoła Anglii, który głosił ze śmiałością, na jaką tylko święci zdobyć się mogą: „Wstąpił na niebiosa, pozostawiając Matce w spadku to wszystko, co umiłował. I zastąpił wobec Niej siebie, dając Jej syna w osobie umiłowanego ucznia, niezawodnie pewien jego bezwzględnej prawości ducha, w oparciu o składane przez Jana świadectwo doskonałej wiary apostoelskiej. Powierzył go Maryi, tym skłonniejszej do wyrozumiałości, że najgłębsza miłość macierzyńska była wyższa ponad wszelkie przywiązania naturalne, jako pełne umiłowanie Boga” (*Or. 3*; por. A. Wilmart, cyt., s. 61).

Wpatrywanie się na modlitwie w scenę rozgrywającą się na Golgocie, skłania innego czciciela Maryi, opata Ruperta z Deutz († 1130) do dalszych wniosków: „*Quo iure disciplus, quem diligebat Jesus, matris Domini Filius, vel ipsa mater eius est? Eo videlicet, quia salutis omnium causam et tunc sine dolore peperit, quando Deum hominem factum de carne sua genuit; et nunc magno dolore parturiebat, quando ut praedictum est, juxta crucem eius stabat... Proinde quia vere ibi dolores ut parturientis, in passione unigeniti omnium nostrum salutem beata Virgo peperit, plane omnium nostrum mater est*” (*In Jo. 13*: PL 169, 789-790). Rupert ponadto umieszcza Chrystusowy testament w szerokim kontekście dzieła, dla którego dokonania Słowo stało się ciałem: „Skoro bowiem Pan nasz mógł w nocy poprzedzającej mękę przyrównać uczniów do niewiasty rodzącej w boleściach, to o ileż bardziej ten Syn mógł przyrównać tę Matkę, trwającą u stóp krzyża, do kobiety dającej dziecku życie? Niewieście tej bowiem oszczędzone zostały właściwe innym kobietom cierpienia, gdy wedle ciała zrodziła Syna. Teraz jednak i Ona cierpi, przeżywa mękę i boleść, bowiem nadeszła już godzina – godzina, dla której poczęła z Ducha Świętego, przyjęła w siebie Słowo..., a Bóg w Jej łonie stał się człowiekiem. A skoro godzina ta przeminie, skoro miecz na wskroś przebije Jej rodzącą duszę, wówczas nie będzie Ona już pamiętać przebytych boleści wobec radości, że oto nowy człowiek na świat się narodził. Nowym człowiekiem będzie bowiem nazwany Ten, który całą ludzkość odnawia i zdobywa cały świat we władanie wieczne. Narodził się – powiadam – czyli odtąd nie będzie już podlegał śmierci ani cierpieniu, pierworodny wśród martwych, który pokonał zwycięsko zasadzki tego życia i wszedł do wolności ojczyzny wiecznej” (tamże).

Podsumowanie niejako egzegezy tekstu Janowego znajdujemy w traktacie Gerhoh’a, proboszcza katedry w Reichersbergu († 1169 r.) *De gloria et honore Filii hominis*: „Najświętsza Maryja Panna była i jest nadal najchwalebniejszą spośród wszystkich oblubienic. Jest Ona bowiem dopełnieniem (*consummatio*) synagogi jako najmilsza córka patriarchów. Zaś po Jej Synu w Niej zawarty jest

nowy początek Kościoła świętego. Jest Ona bowiem Matką Apostołów, z których jednemu było powiedziane: «Oto Matka twoja». Co zaś powiedziane zostało jednemu, mogło być powtórzone wszystkim świętym apostołom, ojcom Kościoła powszechnego” (10, 1: PL 194, 1105). A teraz akcent ekumeniczny, i to w samym środku XII stulecia: „Ponieważ zaś Chrystus modlił się za wszystkich, którzy uwierzą przez słowo apostołów, prosząc, «aby wszyscy byli jedno», dlatego do wszystkich wiernych, miłujących Chrystusa całym sercem, stosuje się to, co było powiedziane do jednego tylko miłośnika Chrystusa, umiłowanego ponad innych. Wszystkich ich bowiem zrodziła ta Matka Najświętsza, stojąca pod krzyżem, gdy – wiedząc, że Jej Syn Jednorodzony wydał samego siebie na mękę po to, aby ich wyzwolić i zbawić – znosiła kaźnię miecza współmęki przenikającego Jej duszę dlatego, aby mogła nas zrodzić” (tamże).

Cysters, Odon z Morimond († 1161 r.) wskazuje, jaka ma być postawa nasza, dzieci Maryi, wobec naszej Matki wedle ducha i wedle łaski: „Skoro zaś Matka Boga została nam nędznikom dana na Matkę, to powiedz proszę, gdzie to zostało dokonane? Sądzę z całą pewnością, że wywodzi się to ze słów, w których powiedziano: *Ecce Mater tua*... A zatem, bracia ukochani, jesteśmy uczniami stojącymi u stóp krzyża, których Jezus umiłował, i to tak bardzo, że każdy z nas zasługuje na usłyszenie z ust Jego słodkich słów: *Ecce Mater tua*. Słowa to godne *omni acceptatione*. Skoro Maryja jest rzeczywiście twą Matką, to w następstwie tego Jezus jest twym Bratem. Ojciec zaś Jego jest zatem twym Ojcem, a Królestwo Jego – twoim dziedzictwem. *Ecce Mater tua*. Łaska Maryi jest twoim skarbem, gdyż matki gromadzą skarby dla swych dzieci. *Ecce Mater tua* – oto Matka twoja. Wszystkie twe potrzeby bierze Ona sobie do serca, gdyż ty jesteś przyczyną ogarniającego Ją wielkiego wewnętrznego wzruszenia. *Ecce Mater tua!* Kochaj Ją więc i czcij jako Tę, która zawsze i wszędzie jest przy tobie. Nie czekaj na nic więcej, ale od tej chwili – *ab hac hora accipe eam in tuam* jako matkę, aby Ona kiedyś przyjęła cię do swej chwały, w której króluje z Synem swym, Bogiem uwielbionym ponad wszystko na wieki wieków. Amen” (*Super Stabat iuxta crucem*, Monachium, Clm. 28189 (Kaisheim), fol. 244-259 v°; cyt. za: Th. Koehler, *Les principales interprétations traditionnelles de Jo 19, 25-27 pendant les douze premiers siècles*, w: *La Maternité spirituelle de Marie, I, Bulletin de la SFEM*, Paris 16[1959], s. 119-155, cyt. ze s. 150). Ten sam pobożny autor nie ogranicza duchowego macierzyństwa Maryi do samych tylko sprawiedliwych. „*Mater erat omnium et idcirco omnium vices dolere debuit, et iuxta nomen suum omnium amaritudines bibere... Impetus quippe amaritudinum in Mariam iuxta crucem stantem influxit et illa non defecit, quia virtus Altissimi quae quondam sibi obumbravit ut conciperet, nunc illam suffulsit ut constanter sustineret. Ubi et peccatores forte portare didicit, quorum quam plurimos usque ad decrepitam aetatem sustinuit, et parturivit donec in eis formaretur Christus*” (tamże, fol. 250;

cyt. za: H. Barré, *La Maternité spirituelle de Marie dans la pensée médiévale. Répertoire des textes*, tamże, s. 110).

Odon, nieodrodny syn duchowy wielkiego Bernarda z Clairvaux, wie jednak dobrze, że Chrystus, dając nam swą Matkę jako jeden ze skarbów największych, żąda, abyśmy ten dar niezrównany przyjęli w sposób czynny, abyśmy – wedle naszych słabych sił – umieli nań zasłużyć, przez naśladowanie tej postawy, jaka stała się przyczyną najwyższej świętości Matki Boga i naszej: „*Tunc Jesus discipulum diligit, quando diligitur ab ipso... Vultim ergo cognoscere, fratres, verum filium Mariae? Ille est qui praeter hoc quod seipsum Virginis obsequio mancipavit, Deum ex toto corde diligit, voluptates carnis abdicavit, ad quemlibet proximum misericordiae opera prout potest extendit. Carte de isto dicit Christus ad Mariam: «Ecce filius tuus»*” (tamże. fol. 254, cyt. jak wyżej, s. 104).

Papieże uznali tak sformułowaną naukę, płynącą z tekstu J 19, 25-27 za swoją i potwierdzali ją nieraz wyraźnie. Pierwszy uczynił to Benedykt XIV w bulli *Gloriosae*, oświadczając: „*Catholica Ecclesia... Sancti Spiritus magisterio edocta, eamdem (Mariam) tamquam matrem extremo Sponsi sui morientis voce sibi relictam filialis pietatis affectu prosequi studiosissime semper professa est*” (Bulla aurea *Gloriosae Dominae* [27 września 1748], w: *Documentos Marianos*. T. 4: *Doctrina Pontificia*, Madrid 1954, nr 212). Krok dalej idzie Leon XIII, który potwierdza swoją powagę, że macierzyństwo duchowe Maryi obejmuje całą ludzkość, całą bez wyjątku rodzinę człowieczą: „*Moriens [Christus] Matrem suam Joanni discipulo Matrem voluit relictam, testamento memori: Ecce filius tuus. In Joanne autem, quod perpetus sensit Ecclesia, designavit Christus personam humani generis*” (Enc. *Adiutricem populi* [5 września 1895]: ASS 28[1895/96], s. 130). Wcześniej jeszcze Pius VIII wskazał na cel, jaki Chrystus miał na oku, obwieszczając z krzyża, że Maryja jest naszą Matką: „*Mater nostra, Mater pietatis et gratiae, Mater misericordiae, cui nos tradidit Christus in cruce moriturus, ut sicut ille ad Patrem, ita haec apud Filium interpellaret pro nobis*” (Konst. *Praestantissimum sane* [3 marca 1830 r.]). Benedykt XV podkreśla treść duchowego macierzyństwa Maryi: „*Liquet enim, Virginem Perdolentem, utpote quae a Jesu Christo universorum hominum Mater constituta, eos tamquam infinitae caritatis testamento sibi relictos acceperit... facere non posse quin carissimis ex adoptione filiis eo temporis momento studiosius opituletur, quo de eorum salute ac sanctitate agitur in sempiternum aevum confirmanda?*” (List *Inter sodalicia* [22 marca 1918 r.], AAS 10[1918], s. 182). Pius XI zaś nieraz powtarza, że „*Maria sub cruce nati omnium nostrum Mater est constituta*” (AAS 15[1923], s. 104; 18[1926], s. 65; 25[1933], s. 6 i 435), a w przemówieniu z 30 listopada 1933 r. do pielgrzymów z Vicenzy precyzuje, że Jubileusz Odkupienia jest też 1900-leciem duchowego macierzyństwa Maryi. „Odkupiciel proklamował Ją w ostatnich chwilach życia naszą Matką – Matką wszystkich ludzi. Rzekł Jej: «Oto Syn Twój», wskazując na Jana, przedstawiciela

nas wszystkich. My zaś byliśmy wszyscy w osobie Apostoła, aby wziąć do siebie dalsze słowa Zbawiciela: «Oto Matka twoja». Wierni z Vicenzy zebrali się zatem wokół Ojca Świętego, aby uczcić 1900-lecie nie tylko odkupienia, lecz również powszechnego macierzyństwa Maryi, proklamowanego oficjalnie i uroczyście w słowach samego Syna Bożego, w szczególnie ważnym momencie Jego śmierci (*L'Osservatore Romano*, 1 grudnia 1933 r.).

Z niezliczonych wypowiedzi Piusa XII, zwanego słusznie papieżem maryjnym, przytaczamy tylko kilka mniej znanych. Mówiąc do sodalisek całego świata – przybyłych do Rzymu – Ojciec Święty przypomniał rolę Maryi, prowadzącej nas niezawodnie do Boga: „Ponieważ synostwo Boże, które daje człowiekowi nie tylko imię, lecz także jakość dziecka Bożego, Maryja, nasza Matka, pozwoli nam zrozumieć i ukochać wynikające z niego zobowiązania. Sam Jezus z wysokości swojego krzyża zechciał, za pośrednictwem symbolicznego i skutecznego daru, ratyfikować duchowe macierzyństwo Maryi do ludzi, gdy wypowiada pamiętne słowa: «Niewiasto, oto syn Twój». W osobie umiłowanego ucznia, powierzył On w ten sposób całe chrześcijaństwo Najświętszej Dziewicy. «*Fiat*» wcielenia, Jej współpraca w dziele Jej Syna, intensywność cierpień zniesionych w czasie męki oraz ta śmierć duszy, której doświadczyła na Kalwarii, otwarły serce Maryi na uniwersalną miłość ludzkości, a decyzja Jej boskiego Syna wycisnęła pieczęć wszechmocy na Jej macierzyństwie łaski. Od tej chwili niezmierna moc wstawiennictwa, którą zyskuje u Jezusa jako Jego Matka, Ona poświęca całkowicie dla zbawienia tych, których Jezus powierza z wysokości nieba, mówiąc jeszcze: «Niewiasto, oto syn Twój»” (AAS 46[1954], s. 494).

O tym zaś, że Chrystus umiłował swą Matkę więcej nawet niż Kościół i jego Namiestnika, przypomniał Pius XII pielgrzymce Genueńczyków przybyłej do Wiecznego Miasta 21 kwietnia 1940 r. w związku z 450-leciem objawienia się „Matki Bożej della Guardia”: „Wywyższona nad Piotra, Zastępcę Chrystusa na ziemi, Matka Jezusa, naszego Pana, ma wspólną z Piotrem, w sposób całkowicie sobie właściwy, godność, władzę, nauczanie, które łączy Ją, jako Królowę, z kolegium apostołów. Jej – która kocha Chrystusa bardziej niż Piotr – Jezus powierzył w osobie Jana, pod krzyżem odkupienia świata, jako Jej dzieci, wszystkich ludzi, owce i baranki trzody zebranej i rozproszonej, ustanawiając Ją w ten sposób Boską Pasterką, wspólną i powszechną Matką wierzących, i upodabiając Ją do Piotra, który jest ich wspólnym ojcem i ziemskim pasterzem... Jeśli Piotr ma klucze nieba, to Maryja ma klucze serca Bożego; jeśli Piotr wiąże i rozwiązuje, to także Maryja wiąże więzami miłości; również Ona rozwiązuje sztuką przebaczenia. Jeśli Piotr jest stróżem i szafarzem przebaczenia, to Maryja jest łaskawą i mądrą skarbniczką boskiej przychylności, i «qual vuol grazia, e a lei non ricorre, sua disianza vuol volar senz'ali»” (*Discorsi e Radiomessaggi*, 2[1941], s. 85-86). Mówiąc zaś o stopniu intensywności duchowego macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny, Pius XII

nazywa nas lapidarnie w encyklice *Fulgens corona*: „*Quos sub Cruce nati in eium vicem susceptos filios*” (AAS 45[1953], s. 584).

b) Łk 1, 26-38

Przygotowanie Maryi do zwiastowania

Już Prorok Izajasz, zwany nieraz piątym Ewangelistą, wieścił ludowi wybranemu: „*Audite ergo, domus Dawid: nunquid parum vobis est molestos esse hominibus, quia molesti estis et Deo meo? Propter hoc dabit Dominus ipse vobis signum. Ecce Vigro concipiet et pariet filium et vocabitur nomen eius Emmanuel: butyrum et mel comedet ut sciat reprobare malum et eligere bonum*” (Iz 7, 13-15). Już w tych słowach, znanych każdemu prawowiernemu Żydowi i odczytywanych często w synagogach, kryją się zapowiedzi rzeczy wielkich: dziewiczego poczęcia Boga, który stanie się człowiekiem wśród nas i dla nas, który całym swym życiem opowie się wyłącznie po stronie dobra, a pokona wszelkie zło, zwłaszcza zło największe, jakim jest grzech, stanowiący od upadku Adama przepaść nie do przebycia między stworzeniem i Stwórcą. Jako człowiek, będzie On wyposażony w największe duchowe dary – „*butyrum et mal comedet*” – na to tylko, aby Jego zwycięstwo nad grzechem było całkowite i nieodwołalne. Będzie „Emmanuelem” – Bogiem z nami – nie tylko jako Ten, który zechciał wśród nas zamieszkać, zniżyć się do nas, lecz ponadto jako Ten, który podniósł (*assumpsit*) całą ludzkość do siebie i w siebie włączył (*recapitulavit*), który w samym sobie przywrócił zerwaną w Raju jedność i przyjaźń Boga i człowieka, a więc osiągnął szczyty świętości – nie dla siebie – gdyż jako Słowo jest zawsze w wieczności świętością samą, lecz dla nas. „*Sic enim Deus dilexit mundum, ut Filium suum unigenitum daret, ut omnis qui credit in eum non pereat, sed habeat vitam aeternam. Non enim misit Deus Filium suum in mundum ut iudicet mundum, sed ut salvetur mundus per ipsum*” (J 3, 16-17). Psalmista zaś precyzuje posłannictwo Boga wcielonego wśród nas: „*Sacrificium et oblationem noluisti, aures autem perfecisti mihi; holocaustum et pro peccato non postulasti, tunc dixi: Ecce venio, in capite libri scriptum est de me; ut facerem voluntatem tuam, Deus meus, volui, et legem tuam in medio cordis mei*” (Ps 39, 7-9).

Te natchnione teksty znała Dziewica z Nazaretu. Znała je nie tylko jako latorośl królewskiego rodu Dawida, wychowana w tradycjach i nadziejach mesjańskich ludu żydowskiego, oczekującego z coraz większym utęsknieniem wybawienia, przyzrakanego mu nieraz przez Jahwe. Znała je również – i to nie tylko co do litery, ale co do ducha i ożywiającej je myśli Boga, mówiącego do swego ludu na przestrzeni długich wieków, jakie upłynęły od wygnania pierwszych rodziców z raju: „*Multifariam multisque modis olim Deus loquens patribus in prophetis.*” (Hbr 1, 1). Przecież od chwili swego poczęcia była niepokalana i łaski pełna, była

– jako całkowicie bezgrzeszna i nietknięta żadnym ograniczeniem ducha ludzkiego, sprowadzonym na całe potomstwo Adama przez upadek pierwszych rodziców (*pro-parentium*) – mieszkaniem Trójcy Świętej. Miała, nie ze względu na siebie, lecz na te „*magnalia Dei*”, jakie w Niej i przez Nią miały się dokonać w ramach Bożych planów (sama zwierzy się kiedyś z tego Elżbiecie: „*Respexit humilitatem ancillae suae, ecce enim ex hoc beatam me dicent omnes generationes. Quia fecit mihi magna qui potens est, et sanctum nomen eius, et misericordia eius a progenie in progenies timentibus eum... Suscepit Israël puerum suum recordatus misericordiae suae sicut locutus est ad patres nostros, Abraham et semini eius in saecula*” [Łk 1, 48-50.54-55]) – nadprzyrodzoną wiedzę wlaną, szczególny dar Ducha Świętego dawany wyjątkowym ludziom, w wyjątkowych okolicznościach, dla zrozumienia spraw wyjątkowej wagi.

Maryja z pewnością pojmowała, lepiej niż ktokolwiek z Jej ziomek i współczesnych, ogrom i tragedię grzechu, jako dobrowolnego i świadomego odwrócenia się od Boga i wzgardzenia Nim i Jego wolą, o którym sam Bóg mówił Adamowi i Ewie ze świętą grozą i oburzeniem, przeklinając życie na ziemi dalszych ludzkich pokoleń, a przede wszystkim pozbawiając je dziecięcej bezpośredniości obcowania ich z sobą, odbierając im swą łaskę: „*Dominus Deus... ait: Ecce Adam quasi unus ex nobis factus est sciens bonum et malum; nunc ergo, ne forte mittat manum suam et sumat etiam de ligno vitae et comedat et vivat in aeternum, et emisit eum Dominus Deus de paradiso voluptatis, ut operaretur terram, de qua sumptus est*” (Rdz 3, 21-23). Zaś praca na ziemi miała – zgodnie z zapowiedzią Boga – stać się pełna trudności (por. Rdz 3, 16-19), o czym Izraelici przekonali się namacalnie w całym swym życiu ludu grzesznego i niewiernego, a mimo to wybranego wyrokiem nieprzebranego miłosierdzia Boga, nie przestającego nigdy wzywać ludzi do siebie, wskazywać im, co mają czynić, aby przyspieszyć moment wybawienia, aby wyrobić w sobie dyspozycje, konieczne do właściwego przyjęcia największej łaski, jaką opatrność Boża przewidziała dla świata.

Maryja pojmowała, czym jest grzech i dlaczego kara, jaka zań spotkała ludzkość, jest tak wielka i dotkliwa. Wyjaśnienie tego sprecyzuje lapidarnie św. Tomasz w krótkich formułach: „*Prima gravitas peccati attenditur ex parte objecti; ex quo quidem tanto attenditur major gravitas in peccato, quanto objectum ejus est principalior finis. Fines autem principales humanorum actuum sunt Deus, ipse homo, et proximus... Potest igitur ex parte horum trium considerari major vel minor gravitas in peccato secundum conditionem personae in quam peccatur*” (STh I-II q. 73 a. 9). „*Peccatum fit gravius ex hoc quod peccatur in personam magis Deo coninunctam*” (tamże). „*Alia vero peccata sunt ex deliberatione procedentia; et ista peccata tanto magis alicui imputantur, quanto major est... Quia facilius possunt resistere peccato majores, puta qui excedunt in scientia et virtute... Propter ingritudinem..., propter speciale repugnantiam*

actus peccati ad magnitudinem personae... propter exemplum sive scandalum" (tamże, q. 73 a. 10).

Ale kara wyznaczona ludziom przez Boga nie była nieodwołalna ani bezlietna. Maryja, wglębiając się w teksty natchnione, dostrzegła z pewnością, że ogłoszenie sankcji poprzedzała brzemienna nadzieją obietnica: „*Inimicitias ponam inter te et mulieram, et semen tuum et semen illius; ipsa conteret caput tuum, et tu insidiaberis calcaneo eius*” (Rdz 3, 15). Zapowiedź długotrwałej, uporczywej, pełnej zasadzek, ale ostatecznie zwycięskiej walki dobra ze złem, w której nieodzownym narzędziem Bożym będzie Niewiasta, Matka Tego, o którym pisarz natchniony mówi: „*Non auferetur sceptrum de Juda et dux de femore eius, donec veniat qui mittendus est; et ipse erit expectatio gentium*” (Rdz 49, 10). Późniejsze prorocтва określają coraz dokładniej, kim On będzie. Jeremiasz snuje wizję pełną tęsknego oczekiwania: „*Ecce dies veniunt, dicit Dominus, et suscitabo David germen iustum; et regnavit rex et sapiens erit et faciet iudicium et iustitiam in terra. In diebus illis salvabitur Iuda, et Israel habitabit confidenter, et hoc est nomen quod vocabunt eum: Dominus iustus noster*” (Jr 23, 5-6). Aggeusz zaś zapowiada ze świętą pewnością: „*Adhuc unum modicum est, et ego commovebo caelum et terram et mare et aridam et movebo omnes gentes, et veniet. Desideratus cunctis gentibus, et implebo domum istam gloria, dicit Dominus exercituum... Magua erit gloria domus istius novissimae plus quam primae... et in loco isto dabo pacem*” (Ag 2, 7-10). Micheasz wreszcie daje dokładną charakterystykę Tego, o którym Apostoł Narodów powie, że „*omnes homines vult salvos fieri et ad agnitionem veritatis venire. Unus enim Deus, unus et mediator Dei et hominum homo Christus Iesus, qui dedit redemptionem semetipsum pro omnibus testimonium temporibus suis*” (1 Tm 2, 4-6), precyzując: „*Qui, cum in forma Dei esset, non rapinam arbitratus est esse se aequalem Deo, sed semetipsum exinanivit formam servi accipiens, in similitudinem hominum factus et habitu inventus est homo. Humiliavit semetipsum factum oboediens usque ad mortem, mortem autem crucis. Propter quod et Deus exaltavit illum*” (Flp 2, 6-9); a w innym miejscu: „*Qui est imago Dei invisibilis, primogenitus omnis creaturae... ipse est ante omnes, et omnia in ipso constant*” (Kol 1, 15.17); „*In ipso inhabitat omnis plenitudo divinitatis corporaliter, et estis in illo repleti, qui est caput omnis principatus et potestatis*” (Kol 2, 9-10).

Znane Maryi prorocтво Micheasza głosiło z dokładnością niemal naoczego świadka: „*Et tu, Bethlehem Ephrata, parvulus es in milibus Juda: ex te mihi egredietur qui sit dominator in Israël, et egressus eius ab initio, a diebus aeternitatis. Propter hoc dabit eos usque ad tempus, in quo parturiens pariet et reliquiae fratrum eius convertentur ad filios Israël. Et stabit et pascet in fortitudine Domini, in sublimitate nominis Domini Dei sui; et convertentur, quia nunc magnificabitur usque ad terminos terrae. Et erit iste pax*” (Mi 5, 2-5). Pełnia czasów była już bliska.

Zwiastowanie powołania do macierzyństwa wobec całego Chrystusa – „fiat”

„Ubi venit plenitudo temporis, misit Deus Filium suum factum ex muliere, factum sum lege, ut eos qui sub lege erant redimeret, ut adoptionem filiorum reciperemus” (Ga 4, 4-5). „Missus est angelus Gabriel a Deo in civitatem Galilaeae, cui nomen Nazareth, ad virginem desponsatam viro, cui nomen erat Joseph, de domo David, et nomen virginis Maria” (Łk 1, 26-27).

Uczciwszy Tę, która od chwili swego poczęcia była „łaski pełna”, choć zaskoczona tak nieoczekiwanymi odwiedzinami, „Angelus Domini nuntiavit Virgini Mariae”, że oto Bóg Ją wyróżnił spośród wszystkich stworzeń, umiłował w sposób jedyny i niepowtarzalny i zgotował łaskę, z którą żadna inna, bezpośrednio dana człowiekowi, nie da się porównać. „Ecce concipies in utero et paries filium et vocabis nomen eius Iesum. Hic erit magnus et Filius Altissimi vocabitur, et dabit illi Dominus Deus sedem David patris eius, et regnabit in domo Iacob in aeternum, et regni eius non erit finis” (Łk 1, 31-33). Słowa te streszczają wszystko, co objawienie Starego Przymierza powiedziało ludziom w figurach i przenośniach o oczekiwanym Mesjaszu, nie mówiąc jednak jeszcze tego, co najważniejsze. Dopiero zapytanie Maryi, w jaki sposób Ona, Dziewica, ma stać się Matką wysłańca Bożego sprawdzają piorunujące – jeśli tak można je określić – oświadczenie wysłańnika niebios: „Spiritus Sanctus superveniet in te, et virtus Altissimi obumbrabit tibi. Ideoque et quod nascetur ex te sanctum vocabitur Filius Dei” (Łk 1, 35). Słowa dalsze, dotyczące już bezpośrednio Elżbiety, wiążą się jednak pośrednio z najbardziej zasadniczą treścią zwiastowania anielskiego i stanowią jakby dowód jego wiarygodności, możliwej do przyjęcia wyłącznie i jedynie w porządku Bożym – porządku łaski: „...quia non erit impossibile apud Deum omne verbum” (Łk 1, 37).

Maryja zostaje więc powołana do nieporównywalnej z niczym godności Matki samego Syna Bożego. Co do tego nie może już być wątpliwości. A Syn Boży, Mesjasz, Odkupiciel zstępuje na ziemię – jak Bóg głosił przez usta patriarchów i proroków – „propter nos homines et propter nostram salutem”. Matka zaś Jego nie będzie jedynie biernym narzędziem, służącym bezwolnie do samego tylko dania Bogu Jego ludzkiego ciała. O tym nauczało objawienie w tak zwanej Protoewangelii. O tym mówią mniej wyraźnie (*minus explicite*) słowa przed chwilą wypowiedziane przez Anioła: „Virtus Altissimi obumbrabit tibi”. Dotyczą one w pierwszym rzędzie działania Bożego przy wcieleniu, a ponadto stanowią zapowiedź „mocy Najwyższego”, która towarzyszyć będzie Matce Boga wcielonemu przez całe Jej ziemskie życie i wspierać Ją w realizacji Jej najszczytniejszego, a zarazem najbardziej odpowiedzialnego i wymagającego najwyższych wyrzeczeń powołania „*almae Sociae Christi Redemptoris*”.

Maryja bowiem – podczas kilku chwil, jakie zostały Jej dane do namysłu przed udzieleniem odpowiedzi na zwrócone do Niej bezpośrednio wezwanie Boże – musiała uświadomić sobie, że oto jest powołana do godności Matki

Boga wcielonego, który przybywa na świat z wyraźnie określonym w objawieniu posłannictwem odkupienia wszystkich ludzi. Odkupienie zaś dokonane będzie – jak to już dojrzał Izajasz w proroczym natchnieniu – za cenę niewymownych katuszy, zakończonych haniebną śmiercią, jakiej poddawano najgorszych złooczyńców. „*Non est species ei neque decor, et vidimus eum, et non erat adspectus, et desideravimus eum; despectum, et novissimum virorum, virum dolorum et scientem infirmitatem, et quasi absconditus vultus eius et despectus, unde nec reputavimus eum. Vere languores nostros ipse tulit et dolores nostros ipse portavit, et nos putavimus eum quasi leprosum et percussum a Deo et humiliatum. Ipse autem vulneratus est propter Iniquitates nostras, attritus est propter scelera nostra, disciplina pacis nostrae super eum, et livore eius sanati sumus. Omnes nos quasi oves erravimus, unusquisque in viam suam declinavit, et posuit Dominus in eo iniquitatem omnium nostrum. Oblatus est quia ipse voluit et non aperuit os suum, sicut ovis ad occisionem ducetur, et quasi agnus coram tondente se obmutescet et non aperiet os suum. De angustia et de iudicio sublatus est*” (Iz 53, 2-8).

Trzeba było wiary i miłości, jakiej żaden inny człowiek nigdy nie dorówna, aby zgodzić się zostać Matką Boga, który jako człowiek przejdzie przez taką mękę duchową i fizyczną, aby być przy Nim stale nie tylko ciałem, ale i duszą, aby włączyć się w to Jego dzieło bez reszty i współdziałać z Nim w jego realizacji, na najwyższą miarę własnych, ludzkich możliwości. Trzeba było – aby sprostać temu zadaniu – kochać ponad wszystko nie tylko Boga. Trzeba było kochać ludzi, dla których Zbawiciel przychodził na świat, tak wielką miłością nadprzyrodzoną, jaka pozwala uwierzyć, że nie ma ceny dostatecznie wysokiej – oczywiście prócz grzechu – za umożliwienie człowiekowi zbawienia: oglądania Boga twarzą w twarz przez całą wieczność. Tę miłość i tę wiarę miała Maryja. Jej rozum, wola i uczucia były nastawione wyłącznie na Boga, objawiającego się Jej w Chrystusie. Dla Chrystusa i Jego dzieła gotowa była do wszelkich wyrzeczeń osobistych, których liczby i rozmiaru w momencie zwiastowania jeszcze nie ogarniała. To podyktowało Jej odpowiedź, świadomą i najzupełniej wolną, na wezwanie Boga, przekazane Jej przez Anioła: „*Ecce ancilla Domini, fiat mihi secundum verbum tuum*”. Z tą chwilą Słowo stało się ciałem.

Macierzyństwo Maryi dotyczyło jednak nie tylko samego Chrystusa-Człowieka. Była to „*maternitas integralis et totalis*”, fizyczna i mistyczna w stosunku do Chrystusa, w którym w tym momencie skupiało się, niedostrzegalnie dla kogokolwiek, całe Ciało mistyczne, cała rekapitulowana w Zbawicielu ludzkość. Maryja, wyrażając zgodę na dane Jej powołanie, została Matką całego Ciała mistycznego: Głowy i członków Odkupiciela, tych, których przyszedł odkupić. Macierzyństwo o tak ogromnym, ogólnoludzkim zasięgu stało się dla Niej rzeczywistością nie tylko fizyczną, psychiczną i duchową, ale aż ontologiczną. Uczyniło Ją „*tota Mater*”, ze wszystkimi płynącymi z tego faktu następstwami.

c) Łk 2, 34-35

Bóg stopniowo wprowadzał Maryję w swe zbawcze plany, ukazując Jej kolejne etapy ich realizacji i przygotowując Ją do współdziałania w ich dokonywaniu. Takim drugim etapem są prorocze słowa starca Symeona, wypowiedziane po ofiarowaniu, zgodnie z przepisami prawa Mojżeszowego, małego Jezusa w świątyni. Po kantyku dziękczynnym, opiewającym niebotyczną doniosłość i zasięg dzieła, dla którego dokonania Syn Boży stał się człowiekiem, świętobliwy starzec zwrócił się bezpośrednio do Maryi: „*Ecce positus est hic in ruinam et in resurrectionem multorum in Israël et in signum cui contradicetur; et tuam ipsius animam pertransibit gladius, ut revelentur ex multis cordibus cogitationes*” (Łk 2, 34-35).

Chrystus nie pozyska sobie całej ludzkości. Nie wszyscy przyjmą dokonane dla wszystkich Jego dzieło, a bardzo wielu uzna je może za dzieło bohatera, ale nie zastosuje do siebie, nie zechce z Nim współdziałać. Maryja jednak będzie zawsze przy Synu. Obelgi Jemu wyrządzone będą godzić bezpośrednio w Jej serce. Będzie więc Ona nieusuwalnie włączona w Jezusowe dzieło odkupieńcze, w tym zwłaszcza, co stanowi jego aspekt bolesny. Proroctwo Symeona wskazuje Maryi drogę, na której ma się włączać w rozpoczęte już odkupienie, uprzedza Ją, że Bóg przewidział dla Niej godność i zadanie współżertwy. Jej ofiara, włączona w ofiarę Syna oraz z niej czerpiąca moc i wartość powszechną, dopełni się wraz z ofiarą Jezusa na Golgocie. Ofiara ta jednak – jak ofiara Zbawiciela – obejmuje całe Ich ziemskie życie. Jej pierwszym jakby etapem, a zarazem powtórzeniem już wypowiedzianego przy wcieleniu „*fiat*”, jest ofiarowanie Ojcu przedwiecznemu w świątyni Jego Jednorodzonego Syna, Boga-Człowieka. Z tą chwilą Maryja uroczyście wyraża swą pełną zgodę na całkowite podporządkowanie swych ludzkich, macierzyńskich uczuć wymaganiom ekonomii Bożej. Ona, Matka najczulsza, przestaje się odtąd liczyć, Jej przyrodzone prawa usuwają się w cień. Ważny jest Bóg i ważne są ludzkie dusze. Nadszedł już moment, o który modlił się Izajasz: „*Rorate, caeli, desuper, et nubes pluant iustum; aperiatur terra et germinet Salvatorem, et iustitia oriatur simul: ego Dominus creavi eum*” (Iz 45, 8).

d) J 2, 1-5

Opis dokonanej przez Chrystusa podczas godów weselnych cudownej przemiany wody w wino Ewangelista kończy następującymi słowami: „*Hoc fecit initium signorum Iesus in Cana Galilaeae et manifestavit gloriam suam, et crediderunt in eum discipuli eius*” (J 2, 11). Słowa te są na pierwszy rzut oka stylistycznym zakończeniem pewnej całości myślowej i jakby jej streszczeniem. A tymczasem wydarzenie w Kanie jest początkiem nowego i szczególnie doniosłego etapu życia Jezusowego. Dotąd był On człowiekiem prywatnym, Tym, o którym nie mówiono nic więcej, jak że w wieku lat kilkunastu „*erat subditus illis [= parentibus]. Et Iesum proficiebat sapientia et aetate et gratia apud Deum et homines*” (Łk 2, 51-52)

– pozornie, jak inni Jego rówieśnicy z zapadłej galilejskiej wioski. Gdy zaś dorósł, określano go po prostu: „*Hic est faber, filius Mariae, frater Jacobi et Joseph et Judae et Simonis*” (Mk 6, 3); niektórzy zaś mieszkańcy Nazaretu, w których pamięci dobrze zapisał się Józef i którzy nie brali zbyt poważnie przedstawicieli młodego pokolenia, zwali Go tylko „*fabri filius*” (Mt 13, 55) i traktowali jako bardzo zwyczajnego współziomka.

W Kanie dokonała się przemiana nie tylko wody w wino. Jezus staje się odtąd Chrystusem, Pomazańcem, Wysłannikiem Boga rozpoczynającym publiczną realizację zleconej Mu przez Ojca misji, o zasięgu ogarniającym świat cały. Przez cud dokonany na prośbę Matki daje znak, że ma w sobie moc Boską, daje otoczeniu pierwszą zapowiedź tej chwały, jaka będzie Jego udziałem po chwalebnym zmartwychwstaniu, stawia wobec świata pierwszy krok na tej drodze, która wiedzie Go z tego świata do chwały Ojca (*pascha*).

W Kanie też zdobywa sobie Jezus pierwszych wyznawców. Krótkie zdanie: „*Crediderunt in eum discipuli eius*” kryje w sobie szczególnie bogatą treść. Uczniowie uwierzyli, że Ten, za którym poszli, powodowani być może ciekawością, a być może urzeczeni dziwną mocą bijącą z Jego osoby i słów – jest kimś większym i możniejszym niż cały szereg mniej i bardziej wybitnych „nauczycieli”, jacy w owym czasie przemierzali wzdłuż i wszerz Palestynę, wiodąc za sobą kilku, a czasem kilkudziesięciu uczniów. Zrozumieli, że jest On „Prorokiem i więcej niż Prorokiem” (Mt 11, 9), że nie mylił się Jan Chrzciciel, gdy mówił: „*Hic erat quem dixi: Qui post me venturus est ante me factus est, quia prior me erat. Et de plenitudine eius nos omnes accepimus et gratiam pro gratia. Quia lex per Moysen data est, gratia et veritas per Iesum Christum facta est*” (J 1, 15). Może nawet niektórzy z nich słyszeli Janową opowieść o chrzcie Chrystusa w Jordanie i o usłyszanym przedtem głosie Boga: „*Super quem videris Spiritum descendentem et manentem super eum, hic est qui baptizat in Spiritu Sancto. Et ego vidi et testimonium perhibui, quia hic est Filius Dei*” (J 1, 33-34).

Wiara jednak nie jest samym tylko aktem rozumu, ale cnotą wlaną, darem, którego owocne przyjęcie wymaga od człowieka właściwych dyspozycji. Do powstania ich u apostołów przyczyniła się niewątpliwie w ogromnej mierze Maryja, Ta, do której Elżbieta zwróciła się przed laty z płynącym z głębi serca okrzykiem: „*Beata quae credidisti*” (Łk 1, 45). W Maryi tkwiła już załączkowo – obok Jej osobistej wiary, niezłomnej i wypróbowanej w Bóstwo Syna i Boskość Jego dzieła – wiara wszystkich wyznawców Chrystusa, wszystkich tych, którzy do końca świata, zetknąwszy się ze Zbawicielem, powtarzać będą za Piotrem: „*Tu es Christus, Filius Dei vivi*” (Mt 16, 16) i życiem swym potwierdzą to wyznanie. Ona też – najdoskonalszy wzór zjednoczenia z Jezusem – przekazuje każdemu wierzącemu swoją wiarę w Syna i kształtuje ją (*informat*) w całym Kościele.

W Kanie wreszcie objawia się po raz pierwszy światu Kościół w swej całości „*in figuris praesignatus*” (Sekwencja na Boże Ciało); „*Ecclesia fundatur in fide*

et in fidei sacramentis" (STh III q. 64 a. 2 ad 2). Wiary Apostołów w Chrystusa, ukształtowanej przez Maryję, nie brakło tam z pewnością. Nie było wprawdzie Eucharystii, ale był znak ją zapowiadający: cudowna przemiana wody w wino, i była jak najbardziej realna, widzialna obecność Chrystusa-Człowieka w Jego ludzkim ciele. Była szczególna cecha sakramentalności Kościoła, to, co Konstytucja o liturgii II Soboru Watykańskiego określa jako „wcieleniowość”, czyli przekazywanie największych tajemnic Bożych przez dostrzegalne dla zmysłów materialne znaki, w których „*Christus adest*”. Był szafarz tajemnic i prawdy – Jezus we własnej osobie, byli wierni, a na ich czele Maryja – Matka Boga-Człowieka wedle ciała, a zarazem Matka wierzących, Ta, która już wówczas, przed wszystkimi innymi ludźmi, posiadała pełnię łaski uświęcającej: „*Dei Filium, antequam, natura hominum assumpta, «lavaret nos a peccatis nostris in sanguine suo», debuisse, in primo instanti suae conceptionis, singulari gratia ac privilegio, ab omni originalis culpae labe praeservare immunem Virginem Matrem. Quoniam igitur peccatum omne usque adeo horret Deus, ut futuram Filii sui Matrem non cuiusvis modo maculae voluerit expertem, quae voluntate suscipitur; sed, munere singularissimo, intuitu meritorum Christi, illius etiam, qua omnes Adae filii, mala veluti haereditate, notamur*” (Pius X, Enc. *Ad diem illum*, w: Pii X P. M. *Acta*, t. 1, s. 157).

Fakt, że Najświętsza Maryja Panna była „*sublimiore ac pleniore modo per anticipationem ante omnes alios redempta*”, sprawił, jak dowodzi wybitny teolog naszych czasów (Ch. Journet, *L'Eglise du Verbe Incarné*, t. 2, Paris 1951, s. 387-453), że cały Kościół był w Niej zawarty od chwili wcielenia „*per anticipationem*”. Więcej nawet, że Ona sama jedna była Kościołem, czyli społecznością wiernych przez cały okres ziemskiego życia Głowy Ciała mistycznego. Po swym wniebowzięciu Maryja jednak nie przestała być w Kościele wraz z nami. „*Etsi verum est Mater Dei habet quandam dignitatem infinitam ex bono infinito quod est Deus*” (STh I q. 25 a. 6 ad 4). „*Etsi verum est Beatissimam Virginem quoque, uti nos, Ecclesiae esse membrum, tamen non minus verum est eam esse Corporis Christi Mystici membrum plane singulare*” (Pius XII, Przesłanie do II Międzynarodowego Kongresu Mariologiczno-Maryjnego w Rzymie *Inter complures*, AAS 46[1954], s. 679). Więż osobista i nadprzyrodzona zawiązana między Najświętszą Maryją Panną i apostołami trwa po dziś dzień i trwać będzie po wszelkie czasy. „*Mater boni consilii*” nie przestaje działać w ramach kolegium apostoelskiego, wspierać je swoją wiarą, czuwać po macierzyńsku nad sternikami nawy Kościoła. Była przecież z nimi, gdy w oczekiwaniu na Zesłanie Ducha Świętego w Wieczerniku „*omnes erant perseverantes unanimiter in oratione cum mulieribus et Maria matre Iesu et fratribus eius*” (Dz 1, 14). Przyjęła wraz z nimi i całym Kościołem szczególne namaszczenie w chwili, gdy „*apparuerunt illis dispertitae linguae tanquam ignis, seditque supra singulos eorum; et repleti sunt omnes Spiritu sancto*” (Dz 2, 3-4). Z tą chwilą Maryja stała się wraz z apostołami współodpowiedzialna za losy

Kościola. Dla siebie osobiście, jako dla Matki i Współpracownicy Jezusa w Jego życiu ziemskim, otrzymała szczególne światło i pomoc wówczas, gdy Duch Święty zstąpił na Nią w momencie wcielenia, dla siebie zaś, jako Matki i Orędowniczki odkupionej ludzkości, otrzymała szczególne łaski Pocieszyciela w dniu Zesłania Ducha Świętego; otrzymała – można by powiedzieć – szczególne uczestnictwo w niestworzonej duszy Kościoła (por. Pius XII, Enc. *Mystici Corporis Christi*, AAS 35[1943], s. 219-220). „Wywyższona nad Piotra, Zastępcę Chrystusa na ziemi, Matka Jezusa, naszego Pana, ma wspólną z Piotrem, w sposób całkowicie sobie właściwy, godność, władzę, nauczanie, które łączy Ją, jako Królowę, z kolegium apostołów. Jej – która kocha Chrystusa bardziej niż Piotr – Jezus powierzył [...] wszystkich ludzi [...] ustanawiając Ją w ten sposób Boską Pasterką, wspólną i powszechną Matką wierzących, i upodabiając Ją do Piotra, który jest ich wspólnym ojcem i ziemskim pasterzem” (*Discorsi e Radiomessaggi*, 2[1941], s. 85). Z tej racji Matka Najświętsza jest szczególną Patronką soborów powszechnych, a zwłaszcza II Soboru Watykańskiego, o czym przypomniał światu Jan XXIII już w pierwszym przemówieniu z 25 stycznia 1959 r., w którym obwieścił kardynałom, zebranych w Bazylice św. Pawła za Murami, swą decyzję zwołania soboru i powierzenia go od pierwszej chwili szczególnej macierzyńskiej opiece Maryi, jako jego głównej Patronce (por. AAS 51[1959] s. 69). Znamienne też jest ustalenie w motu proprio *Consilium* z 2 lutego 1962 r. daty rozpoczęcia soboru na dzień 11 października 1962 r. – Święto Macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny (AAS 54[1962] s. 65-66). Było to szczególnym źródłem otuchy i wielkich, niepłonnych nadziei, tak dla Ojców Soboru, jak i dla całej „*plebis sanctae Dei*”. Było to ufnym i – ośmielamy się powiedzieć – po dziecięcemu natrętnym przypomnieniem Matce naszej w niebie, że liczymy na Nią niezawodnie i żądamy Jej matczynej opieki wtedy, gdy ważą się losy nas wszystkich.

e) Ap 12, 1-18

Egzegeci od najdawniejszych czasów widzą w Niewieście z Apokalipsy równocześnie symbol Najświętszej Maryi Panny i Kościoła. Do Maryi bowiem zwraca się od wieków Kościół: „*Omnes haereses sola interemisti*”, i to miłością macierzyńską, a nie gwałtem. Maryja, „*pulchra ut luna, electa sicut sol, terribilis ut castrorum acies ordinata*”, walczy z Szatanem o każdą duszę ludzką, podsuwając przy każdej sposobności, nieraz bardzo liczne, sposoby do zerwania z grzechem i powrotu do Boga. Wokół Maryi, która jako „*signum magnum apparuit in caelo*” i uczy nas wszystkich swym własnym przykładem, jak iść do Jej Syna, który przecież mówił: „*Nemo venit ad Patrem, nisi per me*” (J 14, 6), skupia się cały Kościół i wszyscy odkupieni.

Św. Pius X tak wyjaśnia trudny i nieraz zawiły tekst Proroka z Wyspy Patmos: „*Nullus autem ignorat, mulierem illam, Virginem Mariam significasse,*

quae caput nostrum integra peperit. Sequitur porro Apostolus: «Et in utero habens, clamabat parturiens, et cruciabatur ut pariat». Vidit igitur Ioannes sanctissimam Dei Matrem aeterna iam beatitate fruentem, et tamem ex arcano quodam partu laborantem. Quonam autem partu? Nostrum plane, qui exsilio adhuc detenti, ad perfectam Dei caritatem sempiternamque felicitatem gignendi adhuc sumus. Parientis vero labor studium atque amorem indicat, quo Virgo, in caelesti sede, vigilat assiduaque prece contendit ut electorum numerus expleatur» (Enc. Ad diem illum, w: Pii X P. M. Acta, t. 1, s. 161).

Apokalipsa ukazuje ostateczne zwycięstwo Chrystusa w walce z Szatanem i grzechem, zapowiedziane w Rdz 3, 15. Zmagania te trwają „*ab iusto Abel usque ad consummationem saeculi*”, a przybierają na sile od momentu wcielenia oraz odkupieńczej śmierci i chwalebного zmartwychwstania Chrystusa. Zbawiciel przewidział wszystkie ciosy, które na przestrzeni wieków godzić będą w Kościół, czy to ze strony wrogów zewnętrznych, czy też przez grzechy i małoduszność jego własnych członków. Dlatego w przededniu męki modlił się do Ojca: „*Pater sancte, serva eos in nomine tuo, quos dedisti mihi, ut sint unum et sicut nos. Cum essem cum eis, ego servabam eos in nomine tuo. Quos dedisti mihi custodivi, et nemo ex eis periit, nisi filius perditionis, ut Scriptura impleatur... Sicut tu me misisti in mundum, et ego misi eos in mundum. Et pro eis ego sanctifico meipsum, ut siut et ipsi sanctificati in veritate. Non pro eis autem rogo tantum, sed et pro eis qui credituri sunt per verbum eorum in me, ut omnes unum sint*” (J 17, 11-12.18-21).

Jezus przyrzeka uczniom tuż przed swym wniebowstąpieniem: „*Ecce ego vobiscum sum omnibus diebus usque ad consummationem saeculi*” (Mt 28, 20); pociesza ich: „*Expedit vobis ut ego vadam; si enim non abiero, Paralitus non veniet ad vos*” (J 16, 7); „*Paraclitus autem Spiritus sanctus, quem mittet Pater in nomine meo, ille vos docebit omnia et suggeret vobis omnia quaecumque dixero vobis*” (J 14, 26). Ponadto Zbawiciel pozostawił nam Matkę: „*[Ipsa] mysticum Christi Corpus, e scisso Corde Servatoris nostri natum, eadem materna cura, impensaue caritate prosecuta est, qua in cunabulis puerulum Iesum lactentem refovit atque enutrivit*” (Pius XII, Enc. *Mystici Corporis Christi*, AAS 35[1943], s. 247).

Ostateczny tryumf Chrystusa – „*Salus et virtus et regnum Dei nostri et potestas Christi eius*” (Ap 12, 10) – jest równocześnie i tryumfem Tej, którą umiłowany uczeń Zbawiciela widzi w wizji proroczej: „*Mulier amicta sole, et luna sub pedibus eius, et in capite eius corona stellarum duodecim*” (Ap 12, 1). Ona też przyczynia się osobiście i realnie do dopełnienia liczby wybranych – Jej duchowych dzieci. Bo wiem – mówi Pius XII – „*Si enim Verbum per Humanitatem assumptam miracula patrat et gratiam infundit, si Sacramentis, si Sanctis suis tamquam instrumentis utitur ad animorum salutem, cur Matris suae Sanctissimae munere et opere non utatur ad Redemptionis fructus nobis impertiendos?*” (Enc. *Ad caeli Reginam*, AAS 46[1954], s. 636).

2. Ojcowie Kościoła

Ojcowie Kościoła nie poprzestają na samym tylko rozważaniu tekstów biblijnych, mówiących w sposób mniej lub bardziej wyraźny o stosunku Matki Bożej do nas – do ludzi. Dla większości z nich Maryja – jako Ta, przez którą i w której Słowo stało się ciałem – jest ściśle włączona nie tylko w życie Chrystusa, ale i w nasze życie. Precyzują więc, w jaki sposób Matka współdziała w dokonywaniu na ziemi dzieła Syna, czyniąc to najczęściej po duszpastersku, bez uczonych dyskusji. Bogactwo i różnorodność potrzeb duchowych wiernych powierzonych ich pieczy sprawia, że wachlarz wysuwanych przez Ojców rozwiązań jest bardzo szeroki. Włączenie się ich w pełny nurt życia łaską i wiarą – i to nie „*fide occulta*”, ale „*fide illuminata*” ludzkim rozumem oświeconym i wspieranym światłem przedwiecznej Mądrości – pozwala im dostrzegać ścisłą łączność i powiązanie wszystkich prawd chrześcijańskich, z zachowaniem wyznaczonych im przez Boga wzajemnych proporcji. Stworzenie i odkupienie są w ich rozumieniu dwoma ściśle z sobą związanymi etapami ekonomii Bożej. Nowy Testament jest nieodzownym uzupełnieniem i wyjaśnieniem Starego. Wzięli oni po prostu dosłownie oświadczenie Chrystusa: „*Nolite putare quoniam veni solvere legem aut prophetas: non veni solvere, sed adimplere. Amen, quippe dico vobis, donec transeat caelum et terra, iota unum aut unus apex non praeteribit a lege, donec omnia fiant*” (Mt 5, 17-18).

a) Nowa Ewa

Św. Justyn († 167 r.) był pierwszym, który zwrócił uwagę na paralelizm między Adamem, praojcem naszym wedle ciała, i Chrystusem, Dawcą prawdziwego życia. Rozważając słowa Apostoła Narodów: „*Sicut in Adam omnes moriuntur, ita et in Christo omnes vivificabuntur... Factus est primus homo Adam in animam viventem, novissimus Adam in Spiritum vivificantem*” (1 Kor 15, 22.45; por. Rz 5, 12-21), zwrócił on uwagę na rolę Ewy w upadku pierwszych rodziców i wysnuł z tego dalsze wnioski: „*Filium dicimus illum et esse itelligimus ... et ex virgine hominem esse factum, ut, qua via initium orta a serpente inoboedientia accepit, eadem et liberationem acciperet. Eva enim cum virgo esset et incorrupta, sermone serpentis concepto, inoboedientiam et mortem peperit. Maria autem virgo, cum fide et gaudium percepisset, nuntianti angelo Gabrieli laetum nuntium, nempe Spiritum Domini in eam superventurum et virtutem Altissimi ei obumbraturam, ideoque et quod nasceretur ex ea sanctum esse Fiulim Dei, respondit: Fiat mihi secundum verbum tuum*” (Dial. cum Tryphone, 100, w: *Enchiridion Patristicum*, Herder 195820, nr 141). Rzucona przez Justyna myśl padła na urodzajny grunt i wydała bogate owoce.

Odnajdujemy ją w formie rozkrzewionej i nieomal dojrzałej u św. Ireneusza, biskupa Lyonu († 202 r.). Myśl jego jest jasna: „*Ut peccatum ab homine interficeretur, et homo exiret a morte. Quemadmodum enim per inoboedientiam unius hominis...*

peccatores facti sunt multi, et amiserunt vitam; ita oportuit et per oboedientiam unius hominis, qui primus de virgine natus est, iustificari multos, et percipere salutem...; Deus hominis antiquam plasmationem in se recapitulans, ut occideret quidem peccatum, evacualet autem mortem, et vivificaret hominem" (*Adv. haer.* III, 18, 7: PG 7, 938). Ireneusz wie dobrze, że w tej ekonomii Bożej, w której żyjemy obok Chrystusa i w ścisłej od Niego zależności, musi być – z woli Ojca przedwiecznego – Maryja. Dodaje więc: „*Quoniam Spiritus sanctus advenit in Mariam...; quapropter et quod generatum est, sanctum est, et Filius Altissimi Patris omnium, qui operatus est incarnationem eius, et novam ostendit generationem; uti quemadmodum per priorem generationem mortem haereditavimus, sic per generationem hanc haereditaremus vitam... Ut quemadmodum in animali omnes mortui sumus, sic in spirituli omnes vivificemur*" (tamże, V, 1, 3: PG 7, 1122-1123).

Biskup Lyonu patrzy na Maryję przez pryzmat wypowiedzi proroków i krótkich wzmianek Ewangelistów: „*Et qui eum ex virgine Emmannuel praedicabant, adunitionem Verbi Dei ad plasma eius manifestabant: quoniam Verbum caro erit, et Filius Dei filius hominis (purus pure puram aperiens vulvam, eam quae regenerat homines in Deum, quam ipse puram fecit), et hoc factus, quod et nos...*" (tamże, IV, 33, 11: PG 7, 1080).

Tekst Ireneusza wyjaśniamy za polskim teologiem współczesnym: „*Generare aliquem certe est esse matrem eius qui generatur; et Ireneus sicut relate ad Christum Mariam explicite «Matrem Christi» vel «Matrem Dei» non vocat, ita nec relate ad generationem nostram spiritualem «Matrem hominum» explicite eam nominat*" (B. Przybylski, *De mariologia S. Irenei Lugdunensis*, Romae 1937, s. 86; por. s. 73-86).

Myśl Ireneusza jest tak wykończona i zwarta, że jego następcy, np. Tertulian lub Epifaniusz, podejmują wprawdzie temat Maryi – nowej Ewy, ale nie rozbudowują jej dalej. Powraca ona natomiast – i to nawet w dosłownych zwrotach biskupa Lyonu – w nauczaniu Kościoła ostatnich stu lat, począwszy od bulli Piusa IX *Ineffabilis Deus* (por. *Pii IX P. M. Acta*, t. I/1, s. 597), poprzez wypowiedzi Leona XIII (*Enc. Iucunda semper*, w: *Leonis XIII P. M. Acta* t. 14, s. 303) i św. Piusa X (*Modlitwa na 50-lecie ogłoszenia dogmatu niepokalanego poczęcia Maryi*, *Pii X P. M. Acta*, t. 1, s. 97), aż do rozpracowanych nie tylko z autorytetem Najwyższego Pasterza, ale i z precyzją koryfeusza teologii i wyczuciem ufnego dziecka Maryi tekstów Piusa XII, na przykład encykliki *Mystici Corporis Christi*, bulla *Munificentissimus Deus*, a zwłaszcza może wyjątkowo zwarte i jasne słowa z encykliki *Ad caeli Reginam*: „*Inde procul dubio concludere licet, quemadmodum Christus, novus Adam, non tantum quia Dei Filius est, Rex dici delet, sed etiam quia Redemptor est noster, ita quodam analogiae modo, Beatissimam Virginem esse Reginam non tantummodo quia mater Dei est, verum etiam quod nova veluti Heva cum novo Adam consociata fuit*" (AAS 46[1954], s. 635).

b) Mater viventium

Epifaniusza († 403 r.), mnicha i opata, a potem biskupa-metropolity Cypru, urzeka szczególnie to życie, jakim jest łaska Boża. „*Vera Mater viventium*” to w jego rozumieniu nie Ewa (Rdz 3, 20), która nas zrodziła do śmierci, ale Maryja, Matka samego życia – Chrystusa (por. *Panarion* 78, 18-19: PG 42, 727-732). „Ona to została zapowiedziana tajemniczo przez Ewę, której nadano imię Matki żyjących. W Piśmie bowiem Ewę nazwano matką wszechżyjących po ogłoszeniu jej wyroku: «prochem jesteś i w proch się obrócisz», wydanego po grzechu. Dziwne to niewątpliwie, że określono ją tak wzniośle, mimo ciąży na niej winy. Można to wyjaśnić, pozostając w porządku doczesnym, tym, że od owej Ewy wywodzą się wszystkie pokolenia ludzkie, rodzące się na ziemi. Naprawdę jednak od Maryi zeszło na świat samo Życie. Z Maryi miał być poczęty Żyjący, czyniąc Ją na wiek wieków Matką żyjących. W tajemnicy zatem to Maryję nazwano u początku czasów Matką wszechżyjących” (tamże, 78, 18: PG 42, 728). „*A Maria Virgine vita ipsa est in mundum introducta*”.

Ten wątek, rozpoczęty przez Epifaniusza, podjęła dopiero teologia potrydenccka. Nie pominął go jednak Papież maryjny naszych czasów, i to w szczytowym momencie swego pontyfikatu, bezpośrednio po uroczystym obwieszczeniu światu: „*Ad Omnipotentis Dei gloriam, qui peculiarem benevolentiam suam Mariae Virgini dilargitus est, ad sui Filii honorem, immortalis saeculorum Regis ac peccati mortisque victoris, ad eiusdem augustae Matris augendam gloriam et ad totius Ecclesiae gaudium exultationemque, auctoritate Domini nostri Iesu Christi, Beatorum Apostolorum Patri et Pauli ac Nostra pronuntiamus, declaramus et definimus divinitus revelatum dogma esse: Immaculatam Deiparam semper Virginem Mariam, expleto terrestri vitae cursu, fuisse corpore et anima ad caelestem gloriam assumptam*” (Bulla *Munificentissimus Deus*, AAS 42[1950], s. 770). To oświadczał prawowity namiestnik Chrystusowy z wyżyn Stolicy Piotrowej. A w chwilę później rozbrzmiał głos ojca chrześcijaństwa, a zarazem niewzruszenie wiernego i kochającego syna Maryi, rozradowanego do głębi serca, że danym mu było przyłączyć nową gwiazdę do korony wieńczącej skronie umiłowanej Matki i dzielącego radość tłumów wiernych zebranych przed Bazyliką św. Piotra, przy odbiornikach radiowych i telewizyjnych na całym świecie. Oto jego własne słowa, wypowiedane już nie w uroczystej łacinie, ale w języku ojczystym, w którym przecież wszystkie dzieci odkąd świat światem, przywykły zwracać się do swych matek: „Wzruszeni ogłoszeniem, jako dogmatu wiary, wzięcia Błogosławionej Dziewicy w ciele i duszy do nieba; cieszący się radością, która napełnia serce wszystkich wierzących, nasyconych w ich gorliwych pragnieniach, doświadczamy nieodpartej potrzeby wzniesienia wraz z nimi hymnu dziękczynienia wobec miłującej opatrności Bożej, która zechciała zachować dla was radość tego dnia a dla Nas pociechę nałożenia na czoło *Matki Jezusa i Matki naszej*, Maryi, jaśniejącego diademem, który zwi-

cza Jej szczególne prerogatywy... Temu niespokojnemu światu... – gdyż osłabła w nim wiara i niemal wygasł zmysł miłości i braterstwa w Chrystusie, prosząc z pełnym zapalem, aby Wniebowzięta wyznaczyła powrót gorącego uczucia i życia do ludzkich serc – nie wahamy się przypomnieć, iż nic nie może zagłuszyć *faktu i świadomości, że wszyscy jesteście dziećmi tej samej Matki Maryi*, która żyje w niebie, będąc węzłem jedności dla mistycznego Ciała Chrystusa, jako nowa Ewa i nowa Matka żyjących, która wszystkich ludzi chce prowadzić do prawdy i łaski swojego boskiego Syna. A teraz pobożnie pochyleni módlmy się. O Dziewico niepokalana, Matko Boga i Matko ludzi ...” (AAS 42[1950], s. 779.781).

Narzuca się nieodparcie analogia. Dziś na tronie Piotrowym zasiada Paweł VI, najbliższy współpracownik Piusa XII w okresie ogłoszenia dogmatu wniebowzięcia. Ojciec Święty jest szczególnie gorliwym czcicielem Maryi, czemu dał wyraz w swoim pierwszym przemówieniu do świata z dnia 22 czerwca 1963 r.: „U progu Naszego, tak ważnego, urzędu podtrzymują nas słowa Chrystusa pełne otuchy, w których obiecał On Piotrowi i Jego Następcom, że pozostanie z Kościołem «aż do końca świata»; podtrzymuje nas macierzyńska opieka Najświętszej Maryi Panny, Matki Bożej i Matki Naszej, w której pokładamy ufność od samego początku Naszego pontyfikatu”. Żywimy zatem ufną i głęboką nadzieję, że za pontyfikatu Pawła VI dojrzeje w Kościele do dogmatyzacji pod natchnieniem Ducha Świętego prawda, że „*vera Mater viventium*” jest Matką wszystkich ludzi.

c) *Mater virginum*

Biskup Mediolanu św. Ambroży († 397 r.) wyznaje tak niezłomnie prawdę, że istnieje jeden tylko „*Mediator Dei et hominum – homo Christus Jesus*” (1 Tm 2, 5), że nie dopuszcza nawet myśli, aby ktokolwiek poza Zbawicielem, nawet Matka Boża, mógł w jakikolwiek podporządkowany sposób przyczynić się do przywrócenia ludzi do godności dzieci Bożych (por. *In Lc.* 10, 132: PL 15, 1837; *De instit. virg.* 7, 49: PL 16, 318-319; *Ep.* 49, 5: PL 16, 1155; *Ep.* 63, 110: PL 16, 1218). W przeciwieństwie jednak do wielu autorów ówczesnych wyraża się z wielką czcią o męstwie Maryi pod krzyżem, choć traktuje to jako Jej ściśle osobistą zasługę.

Równocześnie św. Ambroży wierzy głęboko, że Maryja w niebie nie tylko cieszy się większą chwałą aniżeli inni odkupieni, ale jako „Panna nad pannami” i „Królowa dziewic” „matkuje” wszystkim tym, którzy – za Jej wzorem – żyją w dziewictwie, przyjętym dobrowolnie jako ofiara dla Boga. Maryja wita te dusze u wrót raj i – jako Matka – oddaje Chrystusowi na wieczne oblubienice. Jezus, z kolei, przedstawia je Ojcu przedwiecznemu (por. *De virginibus*, 2, 16: PL 16, 211). Macierzyństwo swe w stosunku do dziewic sprawuje Matka Najświętsza na ziemi: wspomaga je w pokusach i trudnościach, zachęca przykładem i modlitwą do wytrwania: „*Virgo Dei donum est, munis parentis, sacerdotium castitatis. Virgo matris hostia est, eiusus quotidiano sacrificio vis divina placatur. Virgo individuum pignus parentum...*” (tamże, 1, 32: PL 16, 198).

To samo ujęcie, i to jeszcze wyraźniejsze, powraca u św. Hieronima († ok. 419 r.), który tak pociesza swą penitentkę Paulę po stracie jedynej córki: zapewnia, że zmarła jest zbawiona i z nieba przemawia do osieroconej matki: „*Habeo pro te Mariam Matrem Domini*” (Ep. 39, 6: PL 22, 472). Bardziej jednoznaczny i mający powszechny zasięg jest następujący pogląd autora Wulgaty, niestrudzonego obrońcy niczym nieskażonego dziewictwa Maryi: „*Et tamen haec virgo perpetua multarum est mater virginum*” (Adv. Jovin., 1, 31: PL 23, 254).

Począwszy od IV wieku aż po dziś dzień, dziewictwo uważa się za szczególnie tytuł do macierzyńskiej opieki Maryi oraz za więź szczególnie mocno łączącą Ją z Jej duchowymi dziećmi.

d) *Mater totius Christi*

W zupełnie inny ton uderza św. Augustyn († 430 r.), „*Doctor gratiae*” i pierwszy po św. Pawle teolog Kościoła w pełnym tego słowa znaczeniu. Oto, co mówi on o macierzyństwie w stosunku do Chrystusa: „*Mater eius est tota Ecclesia, quia membra eius, id est fideles eius per Dei gratiam ipsa utique parit. Item mater eius est omnis anima pia, faciens voluntatem Patris eius fecundissima caritate, in iis quos parturit, donec in eis ipse formetur. Maria ergo faciens voluntatem Dei, corporaliter Christi tantummodo mater est, spiritualiter autem et soror et mater. Ac per hoc illa una femina, non solum spiritu, verum etiam corpore, et mater est et virgo. Et mater quidem spiritu, non capitis nostri, quod est ipse Salvator, ex quo magis illa spiritaliter nata est; quia omnes qui in eum crediderint, in quibus et ipsa est, recte filii sponsi appellantur: sed plane mater membrorum eius, quod nos sumus; quia cooperata est caritate, ut fideles in Ecclesia nascerentur, quae illius capitis membra sunt*” (De s. virg., 5, 5 – 6, 6: PL 40, 399).

Po raz pierwszy pojawia się tu i samo określenie „*Mater spiritu membrorum Christi*” i powiązanie w Maryi macierzyństwa Boskiego z macierzyństwem duchowym i podstawą „*maternitatis spiritualis*” – miłość matczyna do Chrystusa i wreszcie podporządkowana i współdziałająca tylko (nie „działająca”) rola Maryi w rodzeniu wiernych do życia łaską, które otrzymujemy wszyscy przez Chrystusa od Boga.

W innych tekstach na ten temat św. Augustyn mówi tylko o wcieleniu jako o podstawie duchowego macierzyństwa Maryi (np. *Sermo* 361, 16: PL 39, 1609; *Sermo* 294, 10: PL 38, 1341).

Po Soborze Efeskim tak Ojcowie greccy jak łacińscy skupiają swą uwagę na Boskim macierzyństwie Maryi, dostrzegając szybko, że jest to „*maternitas totalis*” o dwóch ściśle ze sobą związanych aspektach, uzupełniających się wzajemnie, i to w rozumieniu eklezjologicznym. Matka Głowy Ciała mistycznego nie może nie być Matką Jego członków. Nie da się bowiem – w perspektywie ekonomii zbawienia – oddzielić Odkupiciela od odkupionych.

e) *Mater gratiae*

Posłuchajmy św. Piotra Chryzologa († ok. 450 r.). W swym komentarzu do Łukaszowego opisu zwiastowania mówi on: „*Benedicta tu in mulieribus. Quia in quibus Eva maledicta puniebat viscera, tunc in illis gaudet, honoratur, suscipitur Maria benedicta. Et facta est vere nunc Mater viventium per gratiam, quae mater exstitit morientium per naturam. Una puella sic Deum in sui pectoris capit, recipit, oblectat hospitio, ut pacem terris, coelis gloriam, salutem perditis, vitam mortuis, terrenis cum coelestibus parentelam, ipsius Dei cum carne commercium, pro ipsa domus exigat pensione, pro ipsius uteri mercede conquirat, et impleat illud prophetae: Ecce haereditas Domini, filii merces fructus ventris*” (Sermo 140: PL 52, 576-577).

Podobnym echem dźwięczą w 150 lat później słowa Leandra z Sewilli, autora *Reguły życia dla niewiast dążących do doskonałości*: „*Gaudet et Maria mater Domini, apex et specimen virginitatis, incorruptionis mater, quae vos exemplo suo genuit, et manet integra; vos documento suo peperit, et dolores nescivit; genuit sponsum, et virgo est. Felix ille venter, qui novit gignere, non corrumpi. Beata illa fecunditas, quae pariendo implevit mundum, haereditavit coelos, nec amisit velamina virginitatis*” (PL 72, 877).

Piękne i teologicznie nie czyste akcenty rozbrzmiewają z końcem VII wieku w komentarzu do *Nunc dimittis* anonimowego Opatą klasztoru św. Wincentego w Volturmo: „*Omnis enim filios deputat, quos divina gratia Christo consociat. Quando enim non ipsa mater electorum, quae fratrem genuit eorum? Si, inquam, Christus credentium frater, cur non ipsa quae Christum genuit sit credentium mater? Quam obrem obserco, mi beatissima virgo, offer nobis Christum piis suffragiis, quae nescis invidere filiis, sed nec attendas filiorum iniurias, a quibus non ut dignum est honoraris. Tolerat enim irreverentiam filiorum, quae amore vincitur generationis. Fove ergo etsi tantis meritis indignos piis orationibus, quos in Uno genuisti, deprecare unicum filium pro excessibus multorum*” (PL 98, 1292-1293).

f) *Mater gentium – Mater credentium – Mater electorum*

Ambroży Autperet († 748 r.), w komentarzu do Ap 12, 5, przeprowadza wyraźną paralelę między duchowym macierzyństwem Maryi i macierzyństwem Kościoła: „*Sive tunc matrem et virginem Mariam, sive tunc matrem et virginem Ecclesiam, Christum vel peperisse vel parere discamus a veritatis ratione non discrepamus. Illa caput peperit – haec membra capitis gignit*” (Migne, BP 13, 532). W innym zaś tekście precyzuje na czym polega duchowe macierzyństwo Maryi: „*Non... desinit huc usque offerre quem genuit, cum suis sanctis intercessionibus eumden redemptorem electis uniri facit; et, ut verum fatear, materno affectu id ipsum piissima facit*” (Sermo in Purific.: PL 89, 1297).

g) *Mater vitae*

Na Wschodzie św. Nil z Ancyry († ok. 440 r.), pisarz przede wszystkim ascetyczny, nadaje Maryi wspaniały tytuł „Matki życia” i tak to uzasadnia: „Pierwszą Ewę nazwano «życiem», jako znak i figurę drugiej Ewy – Najświętszej Dziewicy, Tej, która zrodziła Życie ludzi, uwielbionego Pana. W istocie rzeczy Maryja staje przed nami jako Matka wszystkich ludzi, żyjących wedle Ewangelii, tych, którzy wzbraniają się przed uśmierceniem własnych dusz przez odrzucenie wiary” (*Panarion haer.*, 166: PG 79, 180).

h) *Mater apostolorum – Mater Ecclesiae*

Podstawą dla Ojców wschodnich z przełomu VI i VII wieku do nazywania Maryi „Matką apostołów” jest traktowanie ich przez Chrystusa jako „braci”. Podstawową przesłanką tego ujęcia są słowa zmartwychwstałego Chrystusa skierowane do Maryi: „*Vade autem ad fratres meos et dic eis: Ascendo ad Patrem meum et Patrem vestrum*” (J 20, 17). Pierwszy podejmuje ten motyw – powracający następnie w różnych *Transitus Mariae* – Teoteknos z Livias, mówiąc w związku z opisem zgonu Najświętszej Maryi Panny: „Wypadało, aby święci apostołowie czuwali wszyscy wokół Maryi. Jest Ona bowiem Matką ich wszystkich, gdyż Jednorodzony Syn i Słowo Boże nazwał swych własnych uczniów braćmi” (A. Wenger, *L'Assomption de la T. S. Vierge dans la Tradition byzantine du VI^e au X^e siècle*, Paris 1955, s. 276).

German z Konstantynopola († 733 r.) w nowo odnalezionej homilii, wygłoszonej po uwolnieniu tego miasta w 728 r., przypisuje to wyzwolenie wyłącznie Maryi i ciągnie dalej: „Musiała ona oczywiście, dając wyraz swym uczuciom matczynym, zdwoić swe wysiłki wobec ustawicznych obelg i bluźnierstw miotanych nieustannie przeciw Chrystusowi i przeciwstawić się Jego wrogom z całą siłą wzmogoną świętym oburzeniem. Niech więc Maryję Dziewicę promieniającą boskim blaskiem i łaski pełną, która była już Pośredniczką przede wszystkim z racji zrodzenia nas w sposób nadprzyrodzony, a obecnie przez swe macierzyńskie wstawiennictwo okazała się być nią jeszcze bardziej, otaczają, jak wieniec chwały, nasze niekończące się dzięki” (PG 98, 352).

Można – na podstawie tak licznych przytoczonych tu tekstów – stwierdzić, że chociaż patrystyka nie mówi jeszcze *expressis verbis* o duchowym macierzyństwie Maryi w jego obecnym rozumieniu, to jednak kładzie mocne zręby pod późniejsze pogłębiane wysiłki, zmierzające do ukazania tej tajemnicy w jej pełnym blasku. Ojcowie Kościoła bowiem zwracają uwagę na wszystkie niemal aspekty i formy, w których Maryja „*monstrat se esse nobis Matrem*”.

3. Teologia

a) Do Soboru Trydenckiego

W środowiskach monastycznych używane są powszechnie takie określenia Najświętszej Maryi Panny, jak „*Mater misericordiae et pietatis*” czy też „*Mater et Domina nostra*”, przy czym główny nacisk kładzie się albo na Jej dobrodziejstwa dla ludzi, albo też na Jej zainteresowanie nami z racji więzi łączącej Ją z Chrystusem, naszym Odkupicielem. Określenia te jednak nie wychodziły na ogół poza środowiska zakonne. Poza te koła wyszły dopiero piękne modlitwy Anzelma z Canterbury, ułożone ok. 1074 r., przepisywane wielokrotnie i rozpowszechniane w środowiskach dworskich. Oto jedna z nich: „*Qui potuit omnia de nihilo facere, noluit ea violata sine Maria reficere. Deus igitur pater est rerum creatarum, et Maria est mater rerum recreatarum... Ergo, o domina, mater es justificationis et justificatorum, genitrix es reconciliationis et reconciliatorum, parens es salutis et salvatorum. O beata fiducia! o tutum refugium! Mater Dei est mater nostra... Ipsa roget filium pro filiis, unigenitum pro adoptatis, dominum pro servis... Magne Domine, tu noster major frater, magna domina, tu nostra melior mater, docete cor meum qua reverentia vos debeat cogitare*” (Or. 52, 6-9: PL 158, 956-958).

Coraz też wyraźniej ludzie odwołują się do *wstawiennictwa Maryi*. Powtarza się inwokacja: „*Mater nostra, pro filiis ora et Deo Filio nos reconcilia*”, w której dźwięczą echa tekstu z papirusu egipskiego z przełomu II i III w., stale po dziś dzień odmawianej modlitwy *Pod Twoją obronę*. Szczególny akcent nadaje tym prośbom Herman z Tournai († 1147 r.), podkreślając, że przecież „*Filius Mariae fFrater noster est, et consequenter etiam Maria Mater nostra est*”.

Ze św. Bernardem († 1153 r.), w którego pismach nie pojawia się ani razu określenie Maryi jako „*Mater nostra*”, utrwala się Jej tytuł „*Mater salutis*” i „*Mater misericordiae*”. Logiczne powiązanie tych dwóch tytułów jest charakterystyczne dla całej duchowości Opata z Clairvaux, który uważał siebie za pokornego i zafanego sługę Maryi.

Macierzyństwo Najświętszej Panny w stosunku do ludzi, aktualizowane od śmierci Zbawiciela i oparte na zrodzeniu nas do życia łaską w cierpieniach współmęki, przestaje być traktowane jako metaforyczne, a zarazem nabiera cech wyraźnie soteriologicznych. „*Vere sit mulier, et vere mater, et veros habeat in illa hora partus sui dolores*” – precyzuje z naciskiem Rupert z Deutz († 1135 r.). Włączyła się bowiem w ofiarę składaną przez Jezusa na krzyżu i za jej cenę: „*omnium nostrum salutem [...] peperit*” (In Io.: PL 169, 789-790). Odon z Morimond († 1161 r.) rozwija tę myśl dalej: „*Mater erat omnium, et idcirco omnium vices dolere debuit... Ubi et peccatores forte portae didicit, quorum quam plurimos usque ad decrepitam aetatem sustinuit et parturivit donec formaretur in eis Christus*” (Super Stabat..., München, Clm 28189 fol. 250).

Dawny Ireneuszowy motyw „mors per Evam – vita per Mariam”, nabiera nowego, eklezjologicznego i soteriologicznego znaczenia w ujęciu np. Guerrika z Igny († 1157 r.): „*Ipsa tamen unica virgo Mater, quae se Patris unicum genuisse gloriatur, eundem unicum suum in omnibus membris eius amplectitur, omniumque in quibus Christum suum formatum agnoscit, vel formari cognoscit, matrem se vocari non confunditur. Eva vetus illa, non tam mater quam noverca, quae filiis ante propinavit praeiudicium mortis, quam initium lucis. Dicta est quidem mater cunctorum viventium: sed inventa est verius interfectorix viventium, seu genitrix morientium; cum suum generare nihil aliud sit, quam mortem ingenerare. Et quia illa non potuit fideliter interpretari nomen suum, ista implevit mysterium: quae et ipsa, sicut Ecclesia, cuius forma est, mater est omnium ad vitam resurgentium. Mater siquidem est Vitae qua vivunt universi; quam dum ex se genuit, nimirum omnes qui ex ea victuri sunt, quodammodo regeneravit. Unus generabatur, sed nos omnes regenerabamur: quia videlicet secundum rationem seminis, quo regeneratio fit, jam tunc in illo omnes eramus*” (*In Assumpt.* 1, 2: PL 185, 188).

Herman z Tournai († 1147 r.) ze swojej strony nawiązuje do naszych prarodziców i podkreśla, że i Maryja była dla Syna „*adiutorium simile sibi*”. Wyciągnięcie dalszych wniosków z tej myśli jest zasługą nieznanego autora *Mariale*: „*Peperit Filium suum primogenitum sine dolore in sua nativitate postea peperit totam gentem simul in Filii passione, ubi facta est ei in adiutorium simile sibi, ubi ipsa Mater misericordiae Patrem misericordiarum in summo opere misericordiae adiuvit et una secum homines regeneravit. Et haec regeatio cum summo dolore utriusque fuit*” (*Quaest.* 148).

I wreszcie mamy całkiem wyraźne sprecyzowanie macierzyństwa Maryi wobec Głowy Ciała mistycznego i Jego członków: „*Mater est Christi, mater et capitis et membrorum, quia caput et corpus unus est Christus... Caput ergo nostrum pariendo corporaliter, omnia eius membra peperit spiritualiter. Unde etiam ab omnibus mater appellatur, et cultu debito ut mater honoratur... Unum unice genuit, in quo unice erat plenitudo, quae suo tempore redundaret ad tam multos. Eo ipso autem quo tam multis genuisti vas plenitudinis, eosdem quodammodo genuisti ad gratiam participationis, tam multorum spiritualis Mater effulgens, eo ipso quo corporalis Mater*” (Wilhelm Mały [† 1208 r.], *In Cant. Cant.* IV, 13).

Stąd już tylko krok do uznania macierzyństwa Maryi wobec Kościoła: „*Et cum ipsa sit filia universalis Ecclesiae, quae est mater omnium viventium, ipsa etiam Mater esse videtur Ecclesiae; nam cum sit certissime mater capitis, non in congrue mater esse intelligitur et corporis mater igitur Ecclesia Mariae; et Maria – mater Ecclesiae*” (*Distinctiones Monasticae* nieznanego angielskiego cystersa z początku XIII w., III, 174 [*De Matre*, ed. Pitra, Spicil. Solesm. III, 131]).

Wielcy luminarze teologii scholastycznej XIII w. mało wnoszą nowego w teologię duchowego macierzyństwa Maryi. *Sentencie* Piotra Lombarda († 1160 r.),

przyjęte jako podstawowy podręcznik wszystkich ówczesnych studiów teologicznych, zajmowały się bowiem wyłącznie Boskim macierzyństwem, dziewictwem i świętością Najświętszej Maryi Panny.

Jednak św. Albert Wielki († 1280 r.) i św. Bonawentura († 1274 r.) poświęcają uwagę i tej tajemnicy. Albert mówi na przykład: „*Aedificata est in Maria Ecclesia veluti de quibusdam lignis fidelium omnium, qui per manum fabricatoris mundi sunt facti, ut filio tamquam capiti suo in structura corporis mystici coniugantur. Sic adveniens in Virginem Spiritus vitam effecit et vivificationem omnium christianorum*” (A. Fries, *Die Gedanken des hlg. Albertus Magnus über die Gottesmutter*, Freiburg 1958, p. 269).

Bonawentura uważa wcielenie za „*prima originatio gratiae in nobis*”, przy czym Bóg jest „*Pater misericordiarum*”, „*Sic Pater prima originatio gratiae in nobis*”, Maryja – „*Mater misericordiarum*”, a Chrystus – „*Lux misericordiarum*”. „*Sic Pater prima originatio gratiae in nobis, quae fit per Verbum incarnatum. Infelicissimi qui ignorant istud initium, gratiam habere non possunt*” (*De septem donis*, coll. 5: *Opera*, t. 5, 458a). Wyliczając zaś dwanaście gwiazd tworzących koronę uwielbionej Maryi, mówi: „*Duodecima stella est quod non tantum est ipsa Mater Dei carnalis, sed etiam hominum spiritualis; sicut Eva omnes nos genuit mundo, sic domina nostra omnes nos genuit carnaliter, nos omnes genuit caelo... Unum genuit carnaliter, nos omnes genuit spiritualiter... Unde haec excellentia triplex est: est enim omnium Mater spiritualium et est Mater machinae mundialis et est Mater angelicae reparationis*” (*In Assumpt.*, 6: *Opera*, t. 9, 706b).

Kwestia 145 słynnego *Mariale*: „*Utrum ei conveniat esse Matrem omnium?*” wylicza cztery właściwości matki wobec dzieci: „*genitura, cura, prioritas, dignitas*” i udowadnia, że wszystkie one występują w duchowym macierzyństwie „*Matris omnium honorum*” (por. Albert Wielki, *Opera*, ed. Borgnet, t. 37, s. 206ab). Podstawą zaś tego macierzyństwa jest wcielenie i współmęka, podczas której Chrystus udziela Matce przywilejów „*adiutricis redemptionis*”: „*Sicut fuit adiutrix redemptionis per compassionem, ita Mater fieret omnium per recreationem. Et sicut totus mundus obligator Deo per suam passionem, ita et Dominae omnium per compassionem*” (tamże, s. 219a).

W dziele *De mysterio Missae* – również do niedawna powszechnie przypisywanym św. Albertowi – „*Mater omnium*” jest niemal równoznaczne z „*Mater Ecclesiae*”: „*Maria domina mundi, quia figura Ecclesiae est et mater, castis visceribus, et per adoptionem filios Ecclesiae concipiens, in caritate formans, et per adoptionem filios Ecclesiae, fratres Filii sui perficiens, sic omnium Mater et Domina*” (tr. 3, c. 20. n. 11, ed. Borgnet, t. 38, s. 156).

Macierzyństwu Maryi w jego różnych aspektach poświęcił również wiele uwagi Jacobus de Voragine OP († 1298 r.), autor nie tylko powszechnie uznanej i wielokrotnie w ciągu wieków przedrukowywanej *Legendae aureae*, lecz również

i *Mariale*, w którym czytamy: „*Secundum has quatuor maternitates Beata Virgo quatuor filios habet, scilicet Christum, Joannem Baptistam, Joannem Evangelistam et omnes christianos. Christus namque fuit suus filius naturalis... Joannes Baptista fuit filius spiritualis, quia ipsum baptismo Spiritus Sancti, dum esset infans in matris utero baptizavit... Joannes Evangeliste fuit filius legalis, quia Imperator caelestis existens in cathedra crucis rescriptum et edictum dedit per quod ipsum Matri suae in filium adoptavit... Sicut verbum Dei est tantae virtutis, quod panem in verum corpus Christi transmutatur, sic et illud verbum quod dixit Christus, fuit tantae virtutis quod Joannem verum filium Matris suae fecit, verum quidem non per naturam sed per virtutem divinam*” (*Mariale: de laudibus Deiparae Virginis...*, ed. R. Clutii, Lugduni 1688, s. 310). Macierzyństwo Najświętszej Maryi Panny w stosunku do wiernych powstało przy wcieleniu: „*Christiani autem omnes sunt eius filii, quia ab ipsa educantur et nutriuntur... In Beate Virgine est genitura, quia in fide et bonis operibus non generat... Monstra te esse Matrem et ipsa respondere potest: et tu monstra te esse filium meum, ne obliviscaris mei sicut et ego non obliviscar tui. Num quid oblivisti potest mulier infantem suum*” (tamże).

W XIV w. wielki franciszkański pisarz mistyczno-ascetyczny, Hubertyn z Casale († 1330 r.) podejmuje znany pogląd św. Tomasza z Akwinu, że Najświętsza Maryja Panna wypowiedziała „*fiat*” „*loco totius humanae naturae*”. Dzięki temu otrzymała udział w płodności Ojca przedwiecznego. Jej przyzwolenie, dyktowane najwyższą miłością, uczyniło ją „*Sponsa Patris*”: „*Requirebatur etiam consensus Virginis in speciale pro suo matrimonio quo Deus Pater eam desponsabat: ut esset Unigeniti sui Mater, et non solum sui Unigeniti Filii, sed in Ipsum omnium redemptorum*” (*Arbor vitae crucifixae Jesu*, Venetiis 1516 [I, c. 9]). Hubertyn dowodzi, że największym pragnieniem Maryi, i to również jeszcze przed zwiastowaniem, było zbawienie wszystkich ludzi. Pragnienie to jakby przyśpieszyło realizację planów Bożych. Toteż pierwsze słowa Anioła sprawiły, „*ut ex tali nuntio elevaretur mens eius in Deum, et sic ardenti caritate flammesceret: et prius per amorem ipsum conciperet mente quam carne*” (tamże). Dźwięczy tu echo słów św. Augustyna: „*Concepit eum prius mente quam ventre*”. Mówiąc zaś o współmące Maryi, szczególnie Jej tytule do godności „*Matris redemptionis et redemptoram*”, autor rozwija całą teologię „*almae Sociae Christi Redemptoris*” – określenia, które z mroków niepamięci wydobyl i do którego tak często powracał Pius XII.

Św. Bernardyn ze Sieny († 1444 r.) i św. Antonin z Florencji († 1459 r.) wnoszą nowe elementy w teologię macierzyństwa duchowego Najświętszej Maryi Panny. Pierwszy z nich uzasadnia, że Maryja jest „*Mater gratiae*”, ponieważ z woli Syna rodzi nas do życia łaską, a „*Mater misericordiae*” – jako Matka Chrystusa, miłosierdzia wcielonego, którego miłosierdzie stale nam przekazuje. Drugi z wymienionych autorów poświęca 44 rozdziały swej *Summa moralis* wyjaśnieniu prawdy, że *Maria est Mater nostra*” (pars IV, tit. 15). Poglądy jego streszcza

następujące zdanie: „*Peperit primo Beata Maria sine dolore et peperit masculum suum primogenitum, quem pannis involvit; parturivit postea iuxta crucem, dolorem immensum sentiendo cum Filio in cruce, non unum sed multos filios, qui redempti sunt a Domino, simul quantum ad virtutem causae, non simul quantum ad esse, sed diversis temporibus quantum ad applicationem effectus ipsius passionis*” (tamże). Wstawiennictwo Matki Najświętszej za nas i to, że jest dla nas stale żywym wzorem i przykładem: „*Suae deiformissimae conversationis speculum et exemplum*”, czynią Ją dla nas „*Portam caeli, Matrem et Reginam misericordiae*” (tamże).

b) Teologia nowożytna

Po Soborze Trydenckim powstają różne szkoły życia wewnętrznego, oderwane najczęściej od całości teologii dogmatycznej, a często tworzące dość swoiste własne „teologie”. One to przede wszystkim zajmują się duchowym macierzyństwem Najświętszej Maryi Panny aż do początków naszego stulecia, a właściwie do czasów odrodzenia mariologii, którego jesteśmy dziś szczęśliwymi świadkami. Cechą charakterystyczną tego okresu jest *skoncentrowanie* uwagi teologów nie tyle na istocie i podstawach duchowego macierzyństwa, ile przede wszystkim *na jego aktualnym sprawowaniu* przez Matkę Bożą. Na pierwszy plan wysuwa się *wszechpośrednictwo* Maryi i Jej *rola w dziele odkupienia*, będące – wedle J. B. Terriena († 1903 r.), *La Mère de Dieu et la Mère des hommes* (1902) – historyczno-ontologicznym przedłużeniem Jej macierzyństwa wobec ludzi, realizowanego wedle planów Bożej ekonomii w jedyny i niepowtarzalny sposób. Trudno – charakteryzując ten okres – dostrzec w nim, w obecnym stanie nauki stopniowy rozwój myśli teologicznej. Dlatego ograniczymy się tylko do najbardziej charakterystycznych myśli głównych przedstawicieli najważniejszych szkół, zwłaszcza tych, których wpływ trwa jeszcze obecnie.

Trwały wkład w teologię duchowego macierzyństwa wniósł św. Franciszek Salezy († 1622 r.), rozróżniając *trzy jego kolejne etapy*: *powstanie* przy wcieleniu, *obwieszczenie* na Kalwarii i *aktualizację* po wniebowzięciu. Ten ostatni właśnie etap staje się głównym ośrodkiem zainteresowań jego duchowości, zwłaszcza w kulcie opartym o inwokację Maryi: „*Wspomożenie wiernych*”.

Najobszerniej rozwija prawdę o duchowym macierzyństwie tak zwana „szkoła francuska”, na czele której stoją: kard. Pierre Bérulle († 1629 r.), Jean-Jacques Olier († 1657 r.) i św. Jan Eudes († 1680 r.). Jej zawdzięczamy między innymi pogląd, że „*mamy nie tylko Matkę Boga, lecz również Matkę Boga dla nas*”. Jest to pierwsza chyba próba praktycznego sformułowania tezy, że *macierzyństwo Boskie i duchowe są nierozdzielnie złączone i tworzą wspólnie „maternitas totalis”* Najświętszej Maryi Panny. Maryja jako Matka kształtuje cały Kościół – Ciało Chrystusowe, a w jego ramach dusze poszczególnych wiernych, urabiając w nich ducha Chrystusowego.

Myśli te rozwinął i rozbudował św. Ludwik Grignon de Montfort († 1716 r.). Jego doktryna opiera się na założeniu faktu *macierzyństwa Maryi w stosunku do Chrystusa i do wszystkich członków Jego mistycznego Ciała*. Jako Matka jest Ona organicznym *łącznikiem między Chrystusem a nami*, i z tej racji kształtuje każdego z nas do pełnej „*christiformitas*”, wywierając wpływ na nasz umysł i wolę. Wszyscy przez całe nasze ziemskie życie, aż do wejścia do chwały niebios, przebywamy „*w łonie Maryi*”. Mamy więc wyrzec się najzupełniej siebie i zdać się całkowicie na Jej działanie.

Inną nieco drogą idzie św. Alfons de Liguori († 1787 r.). *Wiąże on wyraźnie macierzyństwo duchowe z rozdawnictwem łask*, które Matka Boża obok Chrystusa wysłużyła dla nas przez swą współmękę. Maryja jest więc *Matką każdej duszy odkupionej*. Nie tylko zrodziła nas do życia Bożego, lecz również rozwija i podtrzymuje w nas to życie, otacza nieustanną opieką i pomocą oraz prowadzi wszystkich do zbawienia.

Nie można też pominąć poglądów J. H. Newmana († 1890 r.) i M. J. Scheebena († 1888 r.). Pierwszy z nich podkreśla, że *macierzyństwo duchowe jest tylko i wyłącznie macierzyństwem z adopcji*. Maryja *działa na nas jedynie z zewnątrz i pośrednio*, przez swe modlitwy zanoszone do Boga, który sam ukazuje Jej nasze potrzeby. *Bóg zatem i Chrystus*, w pewnym sensie, *regulują stosunek między Matką Bożą i ludźmi*. Widać tu pewne wewnętrzne opory konwertyty, który przyjmując w pełni dogmaty maryjne, nie wychodzi jednak poza ich ogólne sformułowania. Inną zupełnie drogą poszedł M. J. Scheeben, który podkreśla z naciskiem *związek macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny z macierzyństwem Kościoła*. Pewne jego tezy, a zwłaszcza ta o „*brautliche Gottesmutterchaft*”, nie wytrzymują próby czasu i pogłębionej analizy teologicznej. Natomiast ścisłe złączenie Maryi z Chrystusowym dziełem odkupieńczym (*Socia redemptrix*) ma z pewnością istotne znaczenie dla teologii duchowego macierzyństwa, wyrażającego się w bolesnym zrodzeniu nas do życia łaską i w stałym uczestnictwie w rozdawnictwie łask przez wstawiennicze modlitwy.

Obecnie szereg najwybitniejszych mariologów współczesnych traktuje *macierzyństwo duchowe jako konieczną pochodną macierzyństwa Boskiego, podstawy i źródła wszystkich przywilejów Maryi*. To macierzyństwo bowiem włącza Matkę Bożą w odkupieńcze dzieło Syna, czyni Ją Matką odkupionych, wszechpośredniczką łask odkupienia, wzorem i figurą Kościoła, nową Ewą. Mówi się coraz wyraźniej o „*maternitas totalis*” Maryi i ustawia coraz poprawniej to określenie, dające Jej jedyne i wyjątkowe miejsce w całym porządku zbawienia. W ten sposób Boskie macierzyństwo *nabiera cech mesjańskich i soteriologicznych*.

Matka Odkupiciela jest Matką odkupionych i to Jej podwójne macierzyństwo jest *wiecznotrwałe*. Wszystkie Jej *przywileje społeczne są w nim zawarte* i stanowią jakby jego szczegółowe aspekty. Coraz wyraźniej podkreśla się też szczególną

macierzyńską łaskę Maryi, analogiczną do Chrystusowej łaski Głowy i z niej biorącą swe źródło.

5. Magisterium Kościoła

Chociaż papieże od najdawniejszych czasów mówią o Maryi jako o dziewiczej Matce Boga, wychwalają Jej świętość niezrównaną, wzywają Jej pomocy i zachęcają wiernych do ufego odwoływania się do Niej we wszystkich potrzebach, to jednak pierwsza, i to dość luźna wzmianka o duchowym macierzyństwie Najświętszej Maryi Panny w stosunku do ludzi pojawia się dopiero w roku 1390, w bulli Bonifacego IX *Superni benignitas*, ustanawiającej święto Nawiedzenia. Papież stwierdza w niej, że Matka Boża: „*Pro christiano populo, ut advocata strenua et exortatrix pervigil ad Regem quem genuit intercedit*”.

Zwrot ten podejmuje niemal dosłownie w dwieście lat później Sykstus V w bulli *Dum ineffabilis* z 1589 r., a za nim jego następcy na Stolicy Piotrowej powtarzają go przez około 150 lat.

Wcześniej jeszcze Pius V, jeden z pierwszych „papieży różańcowych”, określa Maryję jako „*Mater misericordiae, amica pietatis et consolatrix humani generis*” (List *Salvatoris Domini nostri Iesu Christi* z 5 marca 1572 r.), a w 1573 r. mówi w bulli *Gloriosae et semper Virginis*: „*Gratiae et misericordiae parentem ab ipsa infantia nobis advocatam delegimus, cuius patrocinio et intercessione a multis periculis erephi fuimus et multa beneficia a bonorum omnium largitore Deo accepimus*”.

Dopiero Benedykt XIV (Bulla *Gloriosae Dominae* z 1748 r.) stwierdza wyraźnie, że Kościół „*[Mariam] tanquam amantissimam Matrem, extrema sui morientis sponsi voce sibi relictam, filialis pietatis affectu prosequi studiosissime semper professus est*”, czyli stwierdza odwieczną wiarę Kościoła w macierzyńską postawę Maryi wobec wiernych.

Pius VII wskazuje już wyraźnie na pełnione przez Matkę Bożą pośrednictwo łask: „*Quemadmodum per ipsam Deus descendit in terram, ita etiam per ipsam homines excedant in coelum*” (Breve *Tanto studio* z 19 lutego 1805 r.). Aż wreszcie Pius VIII używa, jako pierwszy spośród papieży, tak często później powracającego tytułu „Matka nasza”: „*Mater nostra, Mater pietatis et gratiae, Mater misericordiae, cui nos tradidit Christus in cruce moriturus, ut sicut ille ad Patrem, ita haec apud Filium interpellaret pro nobis*” (Konst. *Praestantissimum sane* z 3 marca 1830 r.).

Następni papieże rozwijają dalej tę myśl. Grzegorz XVI nazywa Maryję wielokrotnie „*omnium nostrum amantissima Mater*” i wzywa wiernych do nieustannych modlitw do Niej jako do niezawodnej naszej Orędowniczki u Chrystusa. Pius IX wyraźnie stwierdza w bulli *Ineffabilis Deus* (1854 r.), że Matka Boża, „*maternum sane in nos gerens animum*”, troszczy się o nasze zbawienie, otacza swą opieką

całą ludzkość i wstawia się za nas skutecznie przez „*omnipotentis supplex*” swych modlitw macierzyńskich (por. *Pii IX P. M. Acta*, t. I/1, s. 618). Leon XIII powraca stale do duchowego macierzyństwa Maryi wobec nas wszystkich i na nim opiera cały kult maryjny. Uważa je jednak za macierzyństwo z przybrania, powstałe z mocy zlecenia Chrystusa na Golgocie. Macierzyństwo to jednak nakłada i na Maryję, i na nas wszystkich prawa i obowiązki, jakie matka i dzieci mają wzajemnie wobec siebie.

Dopiero jednak św. Pius X powie wyraźnie, że macierzyństwo duchowe Maryi wobec ludzi wiąże się ściśle z Jej macierzyństwem wedle ciała wobec Chrystusa i z niego wypływa: „*In uno igitur eodemque alvo castissimae Matris et carnem Christus sibi assumpsit et «spiritalis» simul corpus adiunxit, ex iis nempe coagmentatum «qui credituri erant in eum». Ita ut Salvatorem habens Maria in utero, illos etiam dicitur gessisse omnes, quorum vitam continebat vita Salvatoris... De Mariae utero egressi sumus, tanquam corporis instar cohaerentis cum capite*” (Enc. *Ad diem illum*, w: *Pii X P. M. Acta*, t. 1, s. 152-153).

Dawniejsi papieże mówią, że Maryja jest naszą Matką raczej w znaczeniu metaforycznym i przenośnym; Leon XIII nazywa ten związek Maryi z nami „macierzyństwem z przybrania”, aż wreszcie św. Pius X uznaje Maryję za naszą Matkę duchową w znaczeniu jak najbardziej rzeczywistym, choć analogicznym i istniejącym wyłącznie w porządku nadprzyrodzonym.

Odtąd wypowiedzi papieskie mówią o dwóch tytułach duchowego macierzyństwa Maryi wobec ludzi: wcieleniu i współmęce. Streszcza to wyraźnie Pius XI, powtarzając wielokrotnie, że Maryja jest „*sub cruce nati omnium nostrum Mater constituta*”, a równocześnie głosząc w encyklice *Lux veritatis* z 25 grudnia 1931: „*At aliud etiam... in Mariae maternitatis munere Nobis recolendum putamus, quod quidem sapit dulcius, sapit suavins. Ipsa scilicet ex hoc quod humani generis peperit Redemptorem, nostrum quoque omnium, quos Christus Dominus fratres habere voluit, quodammodo existit beatissima mater*” (AAS 23[1931], s. 514).

W parę lat później ten sam papież powie wyraźnie, że pod krzyżem „*maternitas spiritualis Mariae solemniter proclamata fuit a Christo Domino moriente*” (Przemówienie do pielgrzymów z Vincenzy z 30 listopada 1953 r.).

Piusowi XII zawdzięczamy jakby szkic syntezy duchowego macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny. Oto jego elementy: Przede wszystkim macierzyństwo to jest *realne*: „Jest Ona dla nas prawdziwą Matką (*è vera Madre nostra*), gdyż przez Nią otrzymaliśmy życie łaski” (*Discorsi e radiomessaggi*, 15[1954], s. 503). Dalej papież wylicza *etapy rozwojowe* macierzyństwa Maryi wobec nas: *rozpoczęło się ono w momencie wcielenia, kiedy – po wypowiedzeniu „fiat” – stała się Ona nie tylko Matką Boga w fizycznym porządku natury, lecz również – w nadprzyrodzonym porządku łaski – Matką tych wszystkich, którzy będą tworzyć jedno Ciało pod wodzą Jej Boskiego Syna. Matka Głowy stała się też Matką członków.*

Jej macierzyństwo duchowe *zrealizowało się* w pełni na Golgocie. Wtedy bowiem, przez swój bolesny i chwalebny udział w męce Syna, Maryja stała się z nowego tytułu cierpień i chwały Matką wszystkich odkupionych. To Jej macierzyństwo w stosunku do ludzkości *obwieścił* światu sam Chrystus z krzyża w pamiętnych słowach: „Oto Matka twoja”. Od wniebowzięcia wreszcie trwa po wieczne czasy *aktualizacja* duchowego macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny w stosunku do nas, ściśle związana z działaniem Chrystusa, podporządkowana Mu, na Niego nastawiona i od Niego zależna. Dość wspomnieć tekst z encykliki *Ad caeli Regnam*, mówiący o Maryi jako o specjalnym i jednym w swym rodzaju narzędziu działania Chrystusowego.

Pius XII podkreśla z naciskiem, że z woli Bożej Najświętsza Maryja Panna została nierozzerwalnie związana z Chrystusem w dziele odkupienia ludzkości i to tak ściśle, że zbawienie nasze zawdzięczamy miłości i cierpieniom Jezusowym, zjednoczonym nierozzerwalnie z miłością i współmęką Jego Matki. Wielokrotnie też przypomina, że *łaski odkupienia* spływają na nas przez Maryję, która z nieba kształtuje swe dzieci, oświeca ich umysły, urabia serca i umacnia wolę, a w ten sposób prowadzi do zbawienia. Trzeba jednak również zaznaczyć, że nawet Pius XII nie pozostawił żadnego całościowego ujęcia duchowego macierzyństwa Najświętszej Maryi Panny. Poszczególne elementy jego nauki o tym podstawowym przywileju Maryi trzeba dosłownie wyłuskiwać z kilkuset wypowiedzi jego dwudziestoletniego prawie pontyfikatu. Pius XII podaje *dwie podstawy teologiczne* tajemnicy duchowego macierzyństwa: *Boskie macierzyństwo i czynny udział Maryi w odkupieniu*. Pierwszą z nich podkreśla wyraźnie dopiero św. Pius X. Drugą natomiast wymieniają kolejno wszyscy papieże od Leona XIII począwszy, kładąc przy tym nacisk na słowa Chrystusa: „Oto Matka twoja”, stanowiące wyraźnie stwierdzenie macierzyństwa Maryi wobec ludzi.

Ten krótki przegląd oficjalnej nauki Kościoła o duchowym macierzyństwie Maryi ukazuje, z jak wielką rozwagą i rozmysłem nauczanie Kościoła precyzowało prawdę, wyznawaną dość ogólnie przez wiernych od samego niemal zarania chrześcijaństwa. Wypowiedzi papieskie dążą wyraźnie do coraz większego uwypuklenia pełni tego macierzyństwa, obejmującego Odkupiciela, odkupionych i całe dzieło odkupienia w jego dokonaniu i aplikacjach. Ponadto zmiierzają one do *włączenia jakby w macierzyństwo innych*, tak zwanych *społecznych przywilejów* Najświętszej Maryi Panny: współodkupienia, wszechpośrednictwa i orędownictwa, czyli do ukazania światu, że w planach Bożych Maryja jest zawsze i tylko Matką.

CZĘŚĆ II

DUCHOWE MACIERZYŃSTWO MARYI W ŚWIETLE TEOLOGII
SPEKULATYWNEJ

1. Natura i funkcje duchowego macierzyństwa Maryi

a) Pojęcie i rodzaje macierzyństwa.

Słowo „matka” ma wielorakie znaczenie w ludzkiej mowie. Określa bowiem zarówno macierzyństwo *właściwe*, jak też macierzyństwo w znaczeniu *prawnym* i *przenośnym*.

1. *W znaczeniu właściwym* „dlatego jakaś niewiasta zwie się czyjąś matką, że go poczęła i zrodziła” – mówi z właściwą sobie ścisłością św. Tomasz z Akwinu (*STh* III q. 25 a. 4). Istotę więc macierzyństwa właściwego stanowi przekazywanie wraz z naturą gatunkową życia fizycznego. I akt ten właściwy jest jednej tylko osobie; nie można go przenieść na osoby postronne. Stąd to w porządku natury każdy osobnik żywy ma tylko jedną prawdziwą matkę. Naturalną konsekwencją zrodzenia jest żywienie potomstwa, otaczanie opieką i wychowywanie aż do czasu osiągnięcia przez nie pełni doskonałości gatunkowej. Lecz obowiązki te, choć wynikają z naturalnej miłości matki dla swego potomstwa, stanowią przypadłościowe tylko i drugorzędne funkcje macierzyńskie. Dlatego można je przenieść na osoby obce.

Kiedy osoba obca spełnia w jakimś zakresie wspomniane obowiązki, wchodzi w stosunek podobieństwa do matki naturalnej i dlatego może zwać się „matką” w znaczeniu analogicznym, przez podobieństwo. Podstawą tego macierzyństwa analogicznego może być albo jakiś akt prawny, albo też czysto zewnętrzne podobieństwo przymiotów i czynności jednej osoby względem drugiej.

2. *Akt prawny*, który w stosunkach ludzkich stwarza analogię macierzyństwa, stanowi przede wszystkim małżeństwo i adopcja. Przez sam związek małżeński żona wdowca staje się matką prawną jego małoletnich dzieci z pierwszego małżeństwa. Matka zaś naturalna jednego współmałżonka zostaje matką z powinowactwa dla drugiej strony. Najdoskonalej do matki naturalnej upodabnia się niewiasta, która aktem prawnej *adopcji* przybiera cudze dziecko za swoje. Ofiaruje mu ona zwykle pełnię macierzyńskiego uczucia, oprócz opieki i wychowania daje mu nazwisko własne lub męża i prawo dziedzictwa. Ale są to zawsze tylko dobra zewnętrzne w stosunku do natury dziecka. Dlatego o matce z przybrania dziecko może zawsze powiedzieć prawdziwie: „Moja mama nie jest moją matką”. Wymienione wyżej akty prawne stwarzają „macierzyństwo” według *analogii przydziału zewnętrznego* (*analogia attributionis externae*).

3. *W znaczeniu przenośnym* (*analogia proportionalitatis metaphoricae*) „matką” zwie się również niewiasta, która względem osób obcych objawia właściwe

matce przymioty, jak: dobroć, wyrozumiałość, troskliwość i świadczy im oparte o te przymioty dobrodziejstwa. Takimi „matkami” mogą być wszelkie opiekunki, wychowawczynie, przełożone, a w znaczeniu jakimś pełniejszym fundatorki zgromadzeń zakonnych itp. Dalszą jeszcze przerośnią jest nazywanie „matką” ojczyzny, ziemi, przyrody, do których człowiek pozostaje w stosunku pewnej zależności życiowej.

Nasuwa się więc teraz postawione na początku niniejszej pracy pytanie: na jakiej podstawie i w jakim znaczeniu możemy nazwać Maryję „Matką naszą”? Wykluczmy oczywiście wszelkie macierzyństwo naturalne, zarówno właściwe, jak adopcyjne czy przerośne. Najświętsza Maryja Panna nie jest bowiem ani naszą matką według ciała, ani też nie spełnia względem nas bezpośrednich, drugorzędnych funkcji macierzyńskich żywienia nas czy wychowywania. Jej macierzyństwo realizuje się w porządku duchowym i nadprzyrodzonym. A tu wolno nam o wszystko pytać! Nie tylko o przerośne i prawne znaczenie Jej macierzyństwa względem nas, ale i o jakieś macierzyństwo właściwe, oparte na życiodajnym stosunku matki i dziecka, urzeczywistnianym przez nadprzyrodzony krwioobieg łaski Bożej, będącej życiem duszy.

b) Przerośne i prawne znaczenie duchowego macierzyństwa Maryi

Jak jedno jest macierzyństwo fizyczne Maryi względem Boga Odkupiciela, tak jedno musi też być Jej macierzyństwo duchowe względem odkupionej ludzkości. Lecz różne w ciągu wieków dostrzegano w nim funkcje i różnie je oceniano. Pozytywne przekazy nauczania Kościoła, Tradycji i teologii wykazują, że w pojęciu macierzyńskiego stosunku Maryi Panny do ludzi dopatrywano się niejednokrotnie tylko sensu przerośnego lub też macierzyństwa prawnego, z adopcji. Podstawą *przerośnego* pojmowania duchowego macierzyństwa Maryi była świadomość, że pełna miłości i dobroci Najświętsza Dziewica posiada przymioty właściwe matce ziemskiej; co więcej, *zechce* przyjść z pomocą, gdy ktoś Jej wzywa, a jako potężna Matka Syna Bożego może wyjednać wszelką pomoc u Boga. Stąd to wzywanie od kolebki chrześcijaństwa orędownictwa Maryi jako Najświętszej Boga Rodzicielki i Orędowniczki, a od wczesnego zaś średniowiecza już pod wezwaniem „Matki Bożej”, Matki litości, Matki grzeszników, Matki ludzi, czy wreszcie jako „*Matki naszej*”.

Macierzyństwo duchowe w sensie *prawno-adopcyjnym* wywodzone jest z dwóch faktów: z słów Chrystusa na krzyżu skierowanych do Matki i ucznia oraz z naszego dziecięctwa Bożego przez łaskę.

1. Słowa umierającego Zbawiciela (J 19, 25-27) oznaczałyby zewnętrznie tylko i prawne macierzyństwo Maryi względem ludzi, i to nie tyle macierzyństwo z przybrania, co z podarunku Chrystusa, jeśliby miały wyrażać, jak nieraz twierdzono, jedynie przekazanie nam Maryi za Matkę przez pośrednictwo św. Jana,

„ustanowienie” Jej czymś, czym dotąd nie była i zlecenie Jej, jako jedynych funkcji macierzyńskich, wstawiennictwa u Boga i jakiegoś udziału w rozdawnictwie łask. Maryja byłaby wtedy matką ludzi nie z własnej aktywności, lecz jedynie z woli i ustanowienia Jej Boskiego Syna. Jeszcze ostatni papież (Benedykt XV czy Pius XI) podkreślają taki właśnie sens słów Chrystusowych.

2. Łaska, której sam Bóg jest Dawcą, czyni nas, wedle objawienia, przybranymi dziećmi Boga (por. J 1, 12; Rz 8, 14-17), a tym samym przybranymi braćmi Chrystusa, Jednorodzonego naturalnego Syna Bożego. Lecz Chrystus Pan jest również naturalnym, według ciała, Synem Maryi. Stąd Matka naszego przybranego Brata jest również naszą *przybraną Matką* w dziedzinie ducha. Idea ta jest popularna w mariologii od wczesnego średniowiecza.

Przy omawianiu przybrania ludzi za synów przez Boga pamiętać trzeba, że adopcja Boża nie jest tylko fikcją prawną, jak w stosunkach ludzkich, gdzie osoba przybrana nie ulega żadnej zmianie, otrzymując jedynie dobra zewnętrzne. Przybranie Boże dokonuje się przez wewnętrzne udzielenie nowej doskonałości, nowego życia i realnego, fizycznego upodobnienia do Boga w naturze. Dlatego nie tylko „nazywamy się synami Bożymi”, ale „rzeczywiście nimi jesteśmy” (1 J 3, 1). To „zrodzenie” z Boga sprawia, że między Bogiem a człowiekiem można mówić o adopcji w znaczeniu prawnym.

Maryja, nie będąc źródłem ani przyczyną sprawczą łaski, nie wywiera też realnego przyczynowego wpływu na nasze usynowienie przez Boga. Bóg w Trójcy Jedyny sprawia to usynowienie jako przyczyna główna, pełnia łaski natury ludzkiej Chrystusa Pana jako przyczyna narzędna. Jeślibyśmy więc rolę Maryi w usynowieniu ludzi przez Boga ograniczyli tylko do dania Synowi Bożemu natury ludzkiej, w której jest jednym z braci według pochodzenia ziemskiego (por. Hbr 2, 11), a „pierworodnym pośród braci” w dzieciństwie Bożym (por. Rz 8, 29), to istotnie Najświętszej Maryi Pannie przysługiwałoby macierzyństwo wobec ludzi w znaczeniu tylko pośrednim i adopcyjnym, a może nawet tylko przenośnym. Jej macierzyństwo byłoby *następstwem* naszego braterstwa z Chrystusem, jak to wyraził teolog średniowieczny Herman z Tournai: „*Filius Mariae frater noster est, et consequenter etiam Maria mater nostra est*” (*De Incar.*, 11: PL 180, 37).

Czy jednak pobożność wiernych i myśl teologiczna poprzestaną na takich tylko znaczeniach duchowego macierzyństwa Maryi – na przenośni i adopcji? Czy nie sięgną dalej, czy nie dojrzą w Niej funkcji przypominających macierzyństwo właściwe, polegające na jakimś udziale w przekazywaniu samej łaski, źródła nadprzyrodzonego życia, by już nie dlatego tylko można Jej było przypisywać macierzyństwo łaski, że jest Matką Dawcy łaski, ale przede wszystkim dlatego, że sama ma jakiś realny i bezpośredni udział w naszym usynowieniu Bożym przez łaskę?

Cała Tradycja chrześcijańska nazywa *Kościół* matką duchową i nazwa ta ma realną podstawę, bo Kościół, udzielając przez sakramenty łaski Bożej, rzeczywiście rodzi swe dzieci do życia Bożego, według słów Chrystusa: „Kto nie narodzi się z wody i z Ducha Świętego...” (J 3, 5). Czy więc Matka Odkupiciela i Założyciela Kościoła będzie Matką odkupionych w jakimś innym znaczeniu niż Kościół, mniej *realnym* niż macierzyństwo Kościoła, czy też jeszcze pełniejszym i doskonalszym?

A priori nie można na te pytania odpowiedzieć twierdząco. Porządek bowiem jest porządkiem nadprzyrodzonym, całkowicie i wyłącznie zależnym od Boga. On jest jedynym Źródłem i Dawcą łaski. Od Jego też najświętszej woli zależy określanie sposobów przekazywania stworzeniom życia łaski. Może to czynić sam bezpośrednio, może przez przyczyny narzędne, pośrednie.

Najświętszej Maryi Pannie, nawet jako Matce Boga wcielonego, żaden udział w pośrednictwie łask *nie może się należeć*, ale też nie zawiera żadnej sprzeczności myśl, by niepokalana Matka Boga, choć sama zawdzięcza wszelką łaskę łaskowości Bożej, mogła być dopuszczona do udziału w przekazywaniu jej światu. Macierzyństwa duchowego Maryi nie można też stawiać *a priori* jako postulatu istnienia w porządku nadprzyrodzonym jakiegoś analogicznego dla naturalnego macierzyństwa wzorca. W nieskończonym bowiem ojcostwie Bożym jest pełnia doskonałości rodzenia (por. Ef 3, 15), którego odbłaskiem jest zdolność rodzenia przez element męski i żeński u stworzeń. Nie zachodzi więc potrzeba przyjmowania w porządku nadprzyrodzonym jakiejś nadprzyrodzonej kobiecości. Żeby więc odpowiedzieć na postawione wyżej pytanie, trzeba rozważyć, choć pokrótce, *rolę Maryi Panny w dziele odkupienia świata*.

W przesłaniu do II Międzynarodowego Kongresu Mariologiczno-Maryjnego, 24 października 1954 r., papież Pius XII powiedział: „Przecież święta Boża Rodzicielka sama pochodzi od Adama i wszelki przywilej oraz wszelką łaskę zawdzięcza Synowi swemu, Odkupicielowi rodzaju ludzkiego” (AAS 46[1954], s. 679). Jasne jest więc, że Najświętsza Maryja Panna nie może być przyczyną naszego odrodzenia do życia łaski inaczej, jak tylko w *łączy z Chrystusem* i w zależności od Niego: „Nie masz bowiem w żadnym innym zbawienia” (Dz 4, 12). Toteż macierzyństwo duchowe przyznać można Maryi Pannie tylko według stopnia *łączy z Chrystusem*, Słowem wcielonym, Zbawicielem i Głową łaski oraz według stopnia umiłowania Jej przez Ojca i Syna. Z Chrystusem zaś łąconą jest Maryja:

- 1) przez wcielenie Syna Bożego jako Odkupiciela (*Mater Dei Redemptori*),
- 2) przez zjednoczenie z Nim w całym odkupieńczym dziele aż do wykonania go na Kalwarii (*Mater – Socia Redemptoris*),
- 3) przez dopuszczenie do udziału w rozdawnictwie łask.

c) Maryja jest Matką ludzkości z tytułu odkupieńczego wcielenia

Niepokalane poczęcie a duchowe macierzyństwo Maryi

Celem odwiecznego wybrania Maryi jest bezpośrednio macierzyństwo względem Odkupiciela. Odwiecznie też umiłował Ją Bóg jako Matkę swego Syna, odwiecznie przewidział godne tej Matki nadprzyrodzone wyposażenie duchowe, którego dostępuje już w momencie ziemskiego poczęcia. Ta zaczątkowa pełnia łaski nastawia Ją już i przygotowuje do godności prawdziwej Matki Boga-Odkupiciela. Od tej chwili Bóg wchodzi w jak najbardziej szczególne posiadanie całej istoty *Niepokalanej*. W Niej więc rozpoczyna się tryumf ludzkiej natury nad wężem-szatanem, który przywiódł rodzaj ludzki do upadku. Niepokalane poczęcie ujawnia więc po raz pierwszy społeczną rolę posłannictwa Maryi względem ludzkości w porządku łaski Bożej.

„Matka Boga Matką naszą”

Przełomową chwilę przeznaczeń Maryi stanowi zwiastowanie. Za sprawą Ducha Świętego staje się Matką Słowa wcielonego, Jezusa Chrystusa, który, jak mówi trafnie polska kolęda, „połączył w boskiej osobie dwie natury różne sobie”. Jako Bóg jest On sprawcą łaski i zbawienia z mocy własnej, jako człowiek jest źródłem łaski przez swoją naturę ludzką jako przyczynę narzędną. Toteż Najświętsza Maryja Panna już *przez samo poczęcie i zrodzenie Boga, który stał się człowiekiem dla naszego zbawienia*, przekazała światu w Synu swoim nie tylko boskie źródło łaski, ale też pełnię wszelkiej łaski, z której wszyscy czerpać będą (por. J 1, 14.16). Stała się więc przynajmniej pośrednio, przez swego Syna, współprzyczyną życia łaski, a więc naszą Matką duchową.

Matka Ciała mistycznego

Boskie macierzyństwo Maryi nie tylko ustawia Ją w realnym stosunku do Chrystusa fizycznego, ale też do wszystkich, którzy są z Nim złączeni w sposób, zwany mistycznym. Św. Paweł uczy bowiem, że Chrystus Pan jest w porządku nadprzyrodzonym Głową, z którą jako członki, stanowimy jeden nadprzyrodzony organizm (por. Rz 12, 5; 1 Kor 12, 12n). Kiedy więc Maryja poczęła i w żywocie nosiła, a później zrodziła Głowę mistycznego Ciała, Chrystusa, prawdziwie i nas w Nim poczęła i zrodziła „w znaczeniu oczywiście duchowym i mistycznym” – jak pisze Pius X – ale rzeczywistym, jako pomieszczonych w drugim Adamie na wzór pomieszczenia w pierwszym Adamie grzesznym, który był nie tylko fizyczną, ale i prawną głową ludzkości. Myśl tę wyraża znana Ojcom idea *recapitulationis in Christo*.

Argument ze zrodzenia przez Maryję „całego Chrystusa” – Głowy i członków – podkreślony tak dosadnie przez św. Piusa X w encyklice *Ad diem illum*, nie budzi zastrzeżeń wśród teologów, a od magisterialnej encykliki *Mystici*

Corporis Christi wysuwa się na czołowe miejsce w teologicznej argumentacji za duchowym macierzyństwem Maryi. Trzeba jednak przyznać, że daleko jeszcze chyba do sprecyzowania jego treści i wynikającej stąd siły dowodowej.

Jeden ze współczesnych teologów francuskich nazywa go nie tylko fragmentarycznym aspektem czy momentem kształtowania się duchowego macierzyństwa Maryi, ale całą jego prawdą, w pełni tajemnicy. Właśnie – tajemnicy! Argument ten zależy najściślej od prawdy o jedności Ciała mistycznego, która jest tajemnicą i stanowi przedmiot teologicznych dociekań. Toteż i „duchowe rodzenie” przez Maryję członków Ciała mistycznego może kryć niedocieczoną jeszcze głębię, wynikającą z włączenia Maryi w hipostatyczny porządek wcielenia, albo też może wieścić niewiele więcej ponad macierzyństwo pośrednie, oparte na zrodzeniu Chrystusa fizycznego.

Przyzwolenie Maryi na odkupieńcze wcielenie Syna Bożego

Cudowne poczęcie Słowa Bożego jest aktem macierzyństwa Boskiego ze względu na cel, którym jest Osoba Syna Bożego, ale według funkcji niewieścich jest macierzyństwem naturalnym, fizycznym, ludzkim. Do doskonałości zaś macierzyństwa ludzkiego należy świadome i dobrowolne przyzwolenie na nie, by akt ten był czynem ludzkim, wypływającym z pełni cielesno-duchowej doskonałości człowieka. Dlatego też i Najświętszą Dziewicą Pan Bóg nie mógł posługiwać się dla wcielenia swego Syna jako jakimś narzędziem przymuszonym, biernym, nieświadomym. Ubliżałoby to zarówno godności Syna, jak i godności Matki. Posyła więc do Niej Anioła. Oczekuje Jej *wolnego przyzwolenia*, od wieków zresztą we wszechwiedzy Bożej przewidzianego. I Dziewica odpowiada na propozycję Anioła: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego” (Łk 1, 37).

Czy Maryja, wypowiadając swoje „*fiat*”, świadoma była tylko faktu macierzyństwa Bożego, czy też i jego celu? Znajomość celu dzieła należy również do doskonałości aktu. Nie zostawił więc Duch Boży swojej Oblubienicy w nieświadomości Jej powołania, w nieznanomości zbawczego celu wcielenia Syna Bożego. Przez pokorne „*fiat*” oddaje się Maryja całkowicie do dyspozycji Boga dla spełnienia się Jego odwiecznych planów zbawczych, oddaje się w służbę Boga-Mesjasza, Boga-Odkupiciela. A to świadome i dobrowolne przyzwolenie, warunkujące wcielenie się Boga w człowieka dla dokonania odkupienia, stanowi już realny, osobisty wkład Maryi w przekazywanie światu łaski, która jest życiem duszy. Dlatego słusznie zwać się może aktem macierzyńskim.

„Fiat” Maryi w imieniu ludzkości

Macierzyński i powszechny charakter nazaretańskiego „*fiat*” Maryi ujawnia się tym bardziej oczywiście, jeśli się przyjmie, według prawie zgodnego zdania teologów, że wypowiedziane ono zostało w imieniu oczekującej odkupienia

ludzkości. Św. Paweł uczy, że małżeństwo jest wielką tajemnicą (sakramentem), bo oznacza tajemniczą łączność Chrystusa z Kościołem (por. Ef 5, 33). Wcielenie jest bowiem jakby „małżeństwem duchowym między Synem Bożym i naturą ludzką” (*STh* III q. 30 a. 1), a przez wcielenie Słowo przyjęło nie tylko ciało fizyczne, ale i mistyczne, Kościół. Do małżeństwa zaś potrzeba wzajemnej zgody, przyzwolenia. Toteż i do zjednoczenia wynoszącego rodzaj ludzki do uczestnictwa w Bóstwie, potrzeba było zgody całego rodzaju ludzkiego. „Dlatego przy zwiastowaniu – jak stwierdza wyraźnie św. Tomasz – oczekiwana była zgoda Dziewicy w imieniu całej ludzkiej natury” (*STh* III q. 30 a. 1).

Prawda ta cieszy się też poparciem Urzędu Nauczycielskiego. Papież Leon XIII pisze w encyklice *Octobri mense*: „Przedwieczny Syn Boży, kiedy dla zbawienia i chwały rodzaju ludzkiego chciał przyjąć naturę ludzką i przez to *mistyczne jakieś zawrzeć z rodzajem ludzkim zaślubiny*, nie prędzej tego dokonał, aż nastąpiła dobrowolna zgoda wyznaczonej Matki, która przedstawiała jakby osobę rodzaju ludzkiego, stosownie do tego sławnego i najprawdziwszego zdania Akwinaty: «Dlatego przy zwiastowaniu oczekiwana była zgoda Dziewicy w imieniu całej ludzkiej natury»” (*Leonis XIII P. M. Acta*, t. 11, s. 303). Podobnie pisze w encyklice *Fidentem piumque*: „Ona, ludziom narażonym na wieczne zatracenie, zrodziła Zbawiciela, gdy [...] wyraziła swoje przedziwne przyzwolenie *w imieniu całej ludzkiej natury*” (*Leonis XIII P. M. Acta*, t. 16, s. 282-283). Nie obca to prawda i Piusowi XII: „Ona, jako przedstawicielka całej ludzkości, wyraziła zgodę na zawarcie duchowych zaślubin między Synem Bożym i naturą ludzką” (*Enc. Mystici Corporis Christi*, ASS 35[1943], s. 247). Płynącym więc z posłuszeństwa woli Bożej i miłości aktem woli, Maryja poczęła również nas do życia łaski.

d) Duchowe macierzyństwo Maryi z tytułu współcierpienia i zasługi

Niektórzy teologowie, szczególnie hiszpańscy, podzielają pogląd, że Najświętsza Maryja Panna już przez samo wcielenie i pełnię łaski stała się formalnie i aktualnie duchową Matką ludzkości. Pamiętać jednak trzeba, że wcielenie nie dokonało jeszcze odkupienia świata. Jest zapoczątkowaniem tego dzieła, którego dopełnienie stanowi dopiero ofiara krzyża. To prawda, że całe życie Zbawiciela, od ohotnego wejścia na świat (por. Hbr 10, 5-10), tworzy pasmo aktów zbawczych, z których każdy, z powodu nieskończonej wartości, wystarczy do odkupienia ludzkości. Z pozytywnego jednak postanowienia Bożego trzeba było dla tego celu ofiary męki i śmierci Syna Bożego, która przez zadośćuczynienie zastępcze i nieskończoną zasługę Odkupiciela otworzyła dla ludzkości źródło łaski Bożej, jednoczącej Głowę i członki Jego mistycznego Ciała. Przez wcielenie Chrystus Pan został Głową nadprzyrodzonego organizmu swojego Ciała mistycznego jakby zaczątkowo – *in actu primo*, a dopiero na Kalwarii aktualnie – *in actu secundo*. Toteż i macierzyństwo Boskie Maryi nie przyczy-

nia się bezpośrednio do naszego odrodzenia w życiu łaski i dlatego nie tworzy Jej duchowego macierzyństwa w pełni aktualnie, ale ustanawia jego postawy i zapoczątkowuje je *in actu primo*.

Czy pełnia łaski ustanawia Maryję Pannę Matką duchową ludzi? Św. Tomasz uczy, że „Pełna łaski” nie otrzymała łaski tylko dla siebie, ale też, „żeby Tego, który jest pełen wszelkiej łaski, mogła w siebie przyjąć i przez zrodzenie Go łaskę na wszystkich sprowadzić” (*STh* III q. 27 a. 5). Pełnia łaski była więc nie tylko osobistą własnością Maryi, ale wykazuje też charakter społeczny, macierzyński i stanowi niezawodnie tytuł duchowego macierzyństwa pośredniego, gdyż uzdolniła Najświętszą Dziewicę do przyjęcia w siebie i zrodzenia Boga, Dawcy wszelkiej łaski. Ale sama pełnia łaski nie przyczyniła się jeszcze bezpośrednio do faktycznego przekazania ludzkości życia łaski. W jakimś najprawdziwszym i pełnym znaczeniu zostałaby Maryja duchową Matką ludzkości, jeśli mogłaby włączyć, oczywiście z woli Bożej, własną pełnię łaski w samo dokonanie dzieła odkupienia.

Dochodzimy tutaj do zagadnienia udziału Maryi w zbawczym dziele Odkupiciela świata. Problem ten najbardziej jest dziś dyskutowany w mariologii. Dzieli on też teologów na różne orientacje – od przyznawania Matce Odkupiciela tylko udziału pośredniego, wyrażającego się w przyzwoleniu na wcielenie, zgadzaniu się z wolą Bożą pod krzyżem i wstawiennictwie w niebie (Lennerz, Goossens, Köster), poprzez łączenie Maryi z Kościołem, jako jego pierwowzorem czy przedstawicielką, która przyjmuje dla niego imieniem ludzkości owoce odkupienia (Semmelroth, Köster), aż do łączenia Maryi z Chrystusem w samym obiektywnym odkupieniu przez prawdziwe jakieś zadośćuczynienie i prawdziwą powszechną zasługę, czy to *de congruo*, jak sądzi większość teologów, czy nawet może ze sprawiedliwości względnej (*de condigno relativo*), według takiej dyspozycji dobroci Bożej (M. Llamera).

Istotnie, jakieś bardzo ściśle zjednoczenie Maryi Panny z odkupieńczym dziełem Jej boskiego Syna jest dziś powszechną nauką Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Szczególnie Pius XII, choć unika wyrażenia „Współodkupicielka”, określa Maryję ulubionym mianem „Współtowarzyszki” Odkupiciela (*alma Socia Christi, generosa Socia Redemptoris* itp.) Pisze on w encyklice *Ad caeli Regiam*: „W dokonaniu zaś tego dzieła odkupienia Najświętsza Maryja Panna była z Chrystusem najściślej zjednoczona” („*Iam vero in hoc perficiendo redemptionis opere Beatissima Virgo Maria profecto fuit cum Christo intime consociata*”; ASS 46[1954], s. 634). Jeszcze wymowniej wypowiada się Ojciec Święty w encyklice *Haurietis aquas*: „W dziele odkupienia Najświętsza Maryja Panna była z woli Bożej jak najściślej złączona z Chrystusem. Z miłości Chrystusa i Jego męki oraz z miłości i cierpień Matki, *wewnętrznie ze sobą złączonych*, powstało nasze zbawienie” (ASS 48[1956], s. 309).

Jak rozumieć ten udział Maryi? Każdy mariolog musi oczywiście uwzględnić zawsze dwie prawdy objawione: 1) jeden jest tylko Pośrednik właściwy między Bogiem a ludźmi, Jezus Chrystus (por. 1 Tm 2, 5) i 2) Najświętsza Maryja Panna została również odkupiona przez Chrystusa Pana. Lecz jak godności jednego Nauczyciela Chrystusa i jednemu ojcostwu Ojca niebieskiego (por. Mt 23, 8-10) nie sprzeciwia się istnienie innych ojców i innych nauczycieli tej samej prawdy Bożej, tak też jedynemu właściwemu pośrednictwu Chrystusa Pana, nie sprzeciwia się nie tylko pośrednictwo wstawiennictwa, ale też i pośrednictwo zasługi, byleby ta zasługa była tylko uczestnictwem w zasłudze Odkupiciela, jej podobieństwem i odbiciem. Nie ubliża słońcu, że księżyc odbija jego światło i rozświeca nim ciemności ziemskiego globu. Nikt nie uważa Maryi za współrzedną z Chrystusem przyczynę naszego odkupienia, nikt nie twierdzi, by Matka Słowa wcielonego była w jakimkolwiek stopniu, niezależnym od Chrystusa, źródłem zbawienia ludzkiego, nikt nie przyjmuje, by odkupienie było bez udziału Maryi niepełne. Lecz w oparciu o przekazy objawienia Bożego nieomyślnie nauczanie Kościoła wnosi, że Syn Boży chciał dołączyć swoją Matkę do swego zbawczego dzieła, z łaskawości i miłości synowskiej, za którą Ona jest Mu wdzięczna, nie zaś z jakiejś należności, która miałaby przysługiwać samej Matce Słowa wcielonego. Jak nasze dobre uczynki, choć nic nie dodają do nieskończonych zasług Chrystusowych, dołącza Pan Bóg do nich jako zasługi naszego zbawienia, tak i zasługi Niepokalanej, pełnej łaski, Matki Odkupiciela świata mógł Pan Bóg przyjąć wraz z nieskończoną zasługą Syna dla dzieła odkupienia i zbawienia tegoż świata. Nikt też nie myśli wyłączeniu Maryi Panny z dokonanego przez Chrystusa Pana odkupienia, z którego skorzystała Ona najpierwsza i w najbardziej szczególnie sposób.

Po uświadomieniu sobie przytoczonych wyżej zastrzeżeń opowiedzieć się możemy za twierdzeniem, że Maryja Panna, jako Matka i współtowarzyszka Odkupiciela (*Mater – Socia Redemptoris*), ma rzeczywisty udział w dziele odkupienia świata przez *osobistą zasługę*. Chrystus Pan dokonywał odkupienia ludzkości wszystkimi czynnościami życia, których dopełnieniem jest krwawa ofiara krzyża. A Najświętsza Dziewica ma z woli Bożej szczególny udział w tych czynnościach: wyraża zgodę na poczęcie Boga-Odkupiciela, odziewa Go ciałem w swoim łonie, wydaje w stosownym czasie na świat, karmi Go, pielęgnuje, otacza opieką, myślą i sercem towarzyszy mu nieustannie w trudzie apostołskim, by dopełnić wreszcie swojej ofiary pod krzyżem Syna przez rezygnację ze swoich praw macierzyńskich do Niego. Przez całe życie wypełnia swoje posłannictwo Matki Zbawiciela, wypełnia swoje „*fiat*” od zwiastowania po Golgotę. Jej współcierpienie z umierającym Synem różni się więc od cierpienia jakiegokolwiek matki ziemskiej, nie tylko z powodu natężenia uczucia, ale przede wszystkim dlatego, że *Maryja świadoma była misja Syna i własnego zadania*. Píše o tym św. Pius X w znanej encyklice *Ad diem illum*:

„A gdy już nadeszła ostatnia chwila Syna, stała pod krzyżem Jezusa Jego Matka, nie tyle przejęta strasznym widokiem, ile raczej uradowana, że Jej jedyny Syn ofiarował się za ludzi” (*Pii X P. M. Acta*, t. 1, s. 153).

Wszystkimi wspomnianymi aktami zdobywała więc Maryja, w oparciu o pełnię łaski, niezmierny wprost skarb zasług, ofiarowany wraz z Synem na okup świata. We współdziałaniu Matki i Syna zachodzi więc przyczynowość moralna, której skutkiem jest pogodzenie Boga ze światem nie tylko mocą pełnej miłości męki Jezusowej, ale też – w sposób oczywiście zależny i podporządkowany – mocą pełnej miłości współmęki Maryi. Dlatego udział Maryi w dziele odkupienia, choć polega przede wszystkim na zasłudze, zdaje się też wykazywać w pewnym stopniu i charakter wynagrodzenia za grzechy, bo daje, według swych możliwości, cenę okupu dla zbawienia świata.

Jaki to rodzaj zasługi Matki Bożej? Właściwą jest taka zasługa, której nagroda należy się po sprawiedliwości – *de condigno*. Takie zasługujące w pełni zadośćuczynienie za grzechy ludzkości złożył tylko Chrystus Pan. Wszelkie inne pośrednictwo w dziele odkupienia i zbawienia świata może być tylko zadośćuczynieniem niewartościowym i zasługą, która do zasługi właściwej pozostaje w stosunku analogii, podobieństwa, jako jej odwzorowanie, naśladownictwo, jak odwzorowaniem Bytu absolutnego jest byt przygodny, stworzony, który, choć jakościowo zróżnicowany, niczego nie daje do samej pełni Bytu nieskończonego. Takie pośrednictwo zasługi przysługuje i Najświętszej Maryi Pannie, jak uczy św. Pius X: „Ponieważ świętością i jednością z Chrystusem przewyższa wszystkich i przez Chrystusa została przybrana (*adscita*) do dzieła zbawienia ludzkiego, *de congruo* wysługuje dla nas to, co Chrystus wysłużył *de condigno* i jest główną szafarką łask” (*Enc. Ad diem illum*, w: *Pii X P. M. Acta*, t. 1, s. 154-155).

Ze względu na wyjątkową doskonałość tej zasługi Maryi teologowie zwać ją także zasługą *de congruo excellenti* lub *de supercongruo*. Wspomniany już o. Marceli Llamera i niektórzy jeszcze teologowie hiszpańscy nie ograniczają udziału Maryi Panny w odkupieniu tzw. obiektywnym do zasługi *de congruo*, ale chcą Jej przypisać zasługę, którą nazywają *de condigno relativo*. Na mocy „łaski macierzyńskiej”, która odnosi się do życia członków mistycznego Ciała Chrystusa, Maryja wysłużyła łaskę dla wszystkich ze sprawiedliwości, ale względnej według dyspozycji miłosierdzia Bożego, bo tylko Chrystus wysłużył ze sprawiedliwości w sposób bezwzględny. Macierzyńska bowiem łaska, pochodząc z łaski Chrystusa-Głowy, w takim pozostaje stosunku do zasługi Maryi, w jakim łaska Głowy pozostaje do zasług Chrystusa. Na mocy bowiem tego samego dekretu Bożego Maryja jest Matką Słowa i Matką całego Jego Ciała mistycznego, nierozdzielnie będąc złączoną z Synem w Jego przeznaczeniu zbawczym. Ten sam jest więc cel zjednoczenia wszystkich w Chrystusie (*capitalitas*), co i macierzyństwa duchowego, i obie te łaski odnoszą się do tego samego celu proporcjonalnie.

Jak macierzyństwo Boże Maryi, co do istnienia i istoty, zależy od unii hipostaticznej, tak Jej macierzyństwo duchowe zależy od zjednoczenia rodzaju ludzkiego w Chrystusie jako Głowie.

Najdalej chyba idącą tezę dla wytłumaczenia udziału Maryi w dziele odkupienia wysunął jeszcze w roku 1921 J. Lebon, uważając, że akt odkupienia świata cały pochodzi od Jezusa i cały od Maryi, choć z różnego tytułu. Chrystus dokonał odkupienia świata przez dobrowolne podjęcie śmierci, czyli przez rezygnację z osobistego prawa do życia, Maryja zaś złożyła również w tym samym celu życie Syna, rezygnując z przysługującego Jej naturalnego macierzyńskiego prawa do opieki ze strony Syna. Kiedy bowiem Słowo Boże przyjęło z niewiasty ziemskiej naturę ludzką, tym samym obciążyło ją służebnością, jaką natura nakłada każdemu synowi względem rodziców. Dlatego odkupieńczy akt stanowić miała nie tylko ofiara ludzkiego życia Jezusa, ale *ofiara życia Jezusa, jako Syna Maryi*. Toteż obydwa akty ofiarne – Jezusa i Maryi – są bezpośrednio i *de condigno* zasługujące odkupienie.

Zachowując rezerwę wobec skrajności, oświadczyć wolno, w świetle nauki Kościoła, że Najświętsza Maryja Panna, wybrana odwiecznie przez Boga na Matkę i Towarzyszkę Zbawiciela i dla Jego zasług obdarzona pełnią łaski, przez którą została w szczególniejszy sposób odkupiona, *wszystkimi aktami miłości i posłuszeństwa wysłużyła w łączności z Chrystusem nasze zbawienie zasługą de congruo specialissimo*, zwaną też *de supercongruo*, czyli zasługą ze szczególnej stosowności, opartej na prawie najściślejszej łączności duchowej Matki i Syna. Zasługa to najdoskonalsza po Chrystusie, powszechna ze swego przeznaczenia. *Przez tę zasługę Maryja włączyła swoją pełnię łaski społecznej w dzieło odrodzenia duchowego ludzkości, stając się w jakimś bardzo już ścisłym znaczeniu powszechną Matką łaski Bożej i powszechną duchową Matką ludzkości. Formalnie więc i fundamentalnie Maryja jest Matką duchową przez swoją rolę, jaką spełnia od odkupieńczego wcielenia aż do ofiary krzyżowej – jako Matka Odkupiciela, Głowy łaski i Matka Jego Ciała mistycznego. Toteż słowa umierającego Zbawiciela do ucznia: „Oto Matka twoja” nie stworzyły dopiero, jak niektórzy twierdzili, macierzyńskiego stosunku Maryi do odkupionej ludzkości, lecz stosunek ten jako w pełni istniejący ogłaszają.*

e) Macierzyńskość Wniebowziętej

Rozważając rolę Matki Zbawiciela w niebie, mariologia przyznaje Maryi nie tylko funkcję wstawiennictwa (*munus impetrationis*), ale i szafarstwo z woli Syna wszystkich łask. Jaką zaś sprawuje Ona w tym szafarstwie przyczynowość? Wszyscy zgadzają się, że przynajmniej przyczynowość moralną – wstawiennictwa. Pozostaje natomiast kwestią sporną, czy zachodzi tutaj również przyczynowość narzędna fizyczna lub intencjonalna.

Dla uzasadnienia prawdy o macierzyństwie duchowym Najświętszej Maryi Panny nie jest istotny sposób szafarstwa łask. Wystarczyłoby i pośrednictwo wstawiennictwa. Szafarstwo łask jest bowiem tylko wypełnieniem macierzyńskich funkcji drugorzędnych, przejawem macierzyńskiej dobroci i opieki, a nie racją formalną Jej duchowego macierzyństwa. Kiedy fizyczne macierzyństwo Boże Maryi wypełniło się z porodem Syna, to macierzyństwo duchowe jest zawsze *in actu*, zawsze czynne, bo przez pośrednictwo łask Maryja zawsze udziela nam życia Bożego, w zjednoczeniu z Synem swoim, jedynym Pośrednikiem naszym u Boga.

f) Analogiczność pojęcia duchowego macierzyństwa Maryi

Analizując w dotychczasowych rozważaniach funkcję Najświętszej Bożej Rodzicielki w dziele odrodzenia ludzkości do życia łaski, określaną powszechnie jako duchowe macierzyństwo Maryi, stwierdziliśmy, że jego treści nie wyczerpuje ani przypisywanie Maryi macierzyństwa w znaczeniu przenośnym, ani też macierzyństwo prawne, pozostające do macierzyństwa właściwego w stosunku analogii przydziału zewnętrznego. Maryja złączona została z dziełem odkupienia ludzkości w sposób znacznie głębszy, pełniejszy, bezpośredni, przez przyzwolenie imieniem własnym i imieniem upadłej ludzkości na wcielenie Odkupiciela, przez mistyczne zrodzenie „Chrystusa całego”, czyli Głowy i członków, i wreszcie przez zasługi ofiarnego życia i współcierpienia. Dlatego nasuwa się kolejne pytanie, czy tę rolę Maryi można nazywać jakimś *właściwym* macierzyństwem w porządku nadprzyrodzonego życia łaski Bożej, czy pomiędzy rodzeniem naturalnym a macierzyństwem duchowym Maryi można przeprowadzić porównanie według analogii proporcjonalności właściwej, która by stanowiła podstawę do nazywania Maryi naszą *rzeczywistą* Matką w porządku ducha?

Kto oprze się na suarezjańskiej koncepcji analogii, pojmowanej jako porównywanie treści zasadniczo jednoznacznych, a tylko pod pewnymi względami różnych (*simpliciter eadem et diversa secundum quid*), to oczywiście pojęcia matki ziemskiej i matki duchowej będą dla niego pojęciami różnoznacznymi, mającymi tylko wspólne brzmienie, a różną zupełnie treść. Macierzyństwa duchowego nie należy więc porównywać z macierzyństwem naturalnym fizycznym lub adopcyjnym, bo stanowi ono specjalny i wyjątkowy rodzaj macierzyństwa, będący uczestnictwem w nadprzyrodzonym rodzeniu nas przez Boga na przybrane swoje dzieci.

Większość jednak teologów, przyjmując tomistyczną definicję analogii jako odnoszenia jakiegoś pojęcia do treści zasadniczo różnych, a tylko pod pewnym względem tożsamy (*simpliciter diversa et eadem secundum quid*), opowiada się za prawdziwą analogią między rodzeniem człowieka przez matkę ziemską, a duchowym rodzeniem nas przez Matkę Bożą. Jak ziemska matka przez własną czynność rodzenia udziela dziecku ze swej substancji życia tej samej natury gatunkowej,

tak podobnie Najświętsza Maryja Panna przez własne czynności i ze swej, choć otrzymanej od Boga, pełni łaski i zasług przyczyniła się realnie do przekazania światu łaski Bożej, która jest dla ducha źródłem nadprzyrodzonego życia.

Maryja nie udziela nam życia nadprzyrodzonego z własnej substancji, gdyż sam Bóg nas poczyna i rodzi przez łaskę, która jest uczestnictwem w naturze Bożej. Nie daje nam też dlatego podobieństwa do siebie ani prawa do dziedzictwa własnych dóbr. Dlatego macierzyństwo ziemskie i duchowe są zasadniczo pojęciami różnymi (*simpliciter diversa*). Ale wykazują też podobieństwo (*eadem secundum quid*) przez wymienione wyżej akty Matki Odkupiciela, które mają powszechną wartość dla odkupienia ludzkości. Dobrowolnym „*fiat mihi*” złączyła Słowo Boże z rodzajem ludzkim, zrodziła światu Chrystusa jako Głowę nadprzyrodzonego porządku łaski Bożej, a włączając, za przyzwoleniem Bożym, ogrom zasług z miłości i cierpienia w samo odkupieńcze dzieło Syna, uczestniczyła wraz z Nim, jako nowa Ewa, w odrodzeniu z upadku rodzaju ludzkiego. Swoim zaś wstawiennictwem i szafarstwem łask rodzi pojedynczych ludzi do życia nadprzyrodzonego przez łaski sakramentalne i wspiera ich swoją pomocą przez życie, póki nie narodzą się do chwały Jej Syna. To rodzenie mistyczne Bożej Rodzicielki nie jest więc tylko metaforą ani podobieństwem zewnętrznym, ale raczej analogią *proporcjonalności w pewnym sensie właściwej*, czy też analogią atrybucji wewnętrznej.

2. Zasięg duchowego macierzyństwa Maryi i jego kwalifikacja dogmatyczna

a) Jeśli istotę duchowego macierzyństwa Maryi stanowi Jej przyzwolenie na odkupieńcze wcielenie i udział przez zasługę w samym dziele Odkupiciela, mistycznej Głowy rodzaju ludzkiego, to macierzyństwo duchowe sięga tak daleko, jak zakres Ciała mistycznego Chrystusa. Stąd to w porządku tak zwanego *odkupienia obiektywnego*, które oznacza zadośćuczynienie i zasługę jednego Pośrednika, Chrystusa, Maryja jest Matką duchową *wszystkich ludzi*. W *odkupieniu zaś subiektywnym*, oznaczającym udział poszczególnych ludzi w życiu łaski Bożej, Maryja jest Matką duchową w różny sposób. Dla *niewiernych* jest Matką tylko w *możliwości* i *de iure*, bo macierzyństwo Jej przeznaczone jest i dla nich, dla ich odrodzenia do wiary i łaski. Dla *grzeszników* wierzących jest Matką aktualnie, ale Jej macierzyński wpływ urzeczywistnia się w nich jeszcze niedoskonale, gdyż wiara nie stanowi istoty, ale dopiero początek życia nadprzyrodzonego. *Wierni* mają w Maryi Matkę rzeczywiście i doskonale, bo żyją pełnią nadprzyrodzonego życia, którego Ona jest Matką. Najdoskonalej jest Matką dla *zbawionych*, zrodzonych już nie tylko do życia łaski, która jest środkiem, ale do samego celu uczestnictwa w chwale Jej Boskiego Syna i Zbawiciela. *Potępieni*, tracąc w Bogu Ojca, tracą i w Maryi Matkę.

Przytoczone racje teologiczne potwierdzają wzmiankowane wyżej wypowiedzi Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, które nazywają Maryję nie tylko Matką wiernych, Matką chrześcijan, ale też „Matką rodzaju ludzkiego”, „Matką wszystkich ludzi” (papieże od Leona XIII do Piusa XII).

b) Czy Maryja jest też *Matką aniołów*? Jeśli, jak głoszą tomiści, motywem wcielenia było odkupienie człowieka, to aniołowie istotną łaskę uświęcającą otrzymali nie dla zasług Chrystusa Pana, a więc również bez pośrednictwa Jego Matki; Odkupiciel udzielałby aniołom tylko łask przypadłościowych, wynikających z posługiwania Mu w dziele zbawienia ludzi i z tytułu godności ich Głowy (por. Ef 1, 20). Stąd też Matka Chrystusa mogłaby się zwać Matką Aniołów w zakresie udzielanych im przez Boskiego Syna łask przypadłościowych.

Według nauki szkoły nawiązującej do Dunska Szkota o niezależności motywów wcielenia od przewidzenia upadku człowieka, wszelka łaska aniołów jest „łaską z Chrystusa” (*gratia Christi*), więc też Maryja jest Matką Aniołów z tego tytułu, że prymat Jej Syna rozciąga się i na aniołów, ale nie z tytułu odkupienia czy wstawiennictwa, którego nie potrzebują.

c) W ocenie wartości dogmatycznej nauki o duchowym macierzyństwie Maryi duża jest jeszcze wśród teologów rozbieżność, z wyraźną jednak tendencją do przypisywania tej prawdzie wysokiego już stopnia teologicznej kwalifikacji, jak wskazują przytoczone niżej przykłady. Jeśli weźmie się ją ogólnie jako twierdzenie, że Najświętsza Maryja Panna jest prawdziwą Matką ludzi w dziedzinie ducha, to Pohle-Gummersbach tęzę tę uważa za powszechne i pewne przekonanie całego katolickiego chrześcijaństwa, Lercher nazywa ją „*saltem theologice certa*”, Roschini „*sententia communis fidei proxima*”, Premm mówi, że jest „*veritas catholica*”, a Aldama ocenia ją nawet jako „*de fide divina et catholica*”. Złączenie duchowego macierzyństwa Maryi z przyzwoleniem na wcielenie i z cierpieniem pod krzyżem Aldama nazywa „*saltem doctrina catholica*”.

Rozważając możliwość dogmatycznej definicji prawdy o duchowym macierzyństwie Maryi, mariolog hiszpański Józef Canal sądzi, że prawda ta jest przynajmniej „*fidei proxima*”, będąc formalnie zawartą w dwóch przesłankach objawionych: 1) że Najświętsza Dziewica jest Matką Chrystusa, który jest jednym Pośrednikiem i źródłem życia łaski dla wszystkich ludzi oraz że jest naszą Orędowniczką w niebie, która przynajmniej wyprasza łaski dla wszystkich; 2) że łaska Chrystusa stanowi nasze odrodzenie wewnętrzne i życie, przez które „nazywamy się synami Bożymi i nimi jesteśmy” (1 J 3, 1). Z dwóch zaś przesłanek, objawionych, wyraźnie wynika prawda objawiona formalnie (*formaliter implicite*), że Najświętsza Maryja Pana jest prawdziwą przyczyną moralną naszego życia duchowego, czyli *naszą Matką duchową w nadprzyrodzonym porządku łaski*.

Prócz źródeł objawienia i nauki Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, na dowód prawdy o duchowym macierzyństwie Maryi przytoczyć też można

powszechne przekonanie ludu wiernego i Kościołów braci odłączonych. Powszechna zaś zgoda Kościoła Bożego na jakąś prawdę stanowi dowód, że prawda ta należy do objawionego depozytu wiary.

O.A.D.G. et B.M.V.H

Opracowanie:
Anna Gąsior
ks. Janusz Królikowski

